CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 182

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, czwartek 5 lipca 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Po krwawych wypadkach niemieckich

Min. Goebbels miał wydać spiskowców

Legalizacja doraźnych egzekucyj

BERLIN, 4.7. (tel. wł.). W dniu wczorajszym gabinet Rzeszy odbył pierwsze, po krwawej rozprawie z ubiegłej soboty, posiedzenie. Po wysłuchaniu sprawozdania Hitlera z przebiegu wypadków uchwalono ustawę, stwierdzającą, że:

„Zarządzenia, wykonane w dniach 30 czerwca oraz 1 i 2 lipca 1934, celem stłumienia zamachów zdrady państwa i kraju, są jako obrona konieczna państwa zgodne z prawem".

W ten sposób zalegalizowane zostały wszystkie doraźnie wykonywane egzekucje, które przeprowadzono bez jakichkolwiek sądów. Jak z brzmienia wystawy wynika, rozstrzelania tego rodzaju trwały przez trzy dni, od soboty do poniedziałku i dopiero obecnie zostały uznane jako już zakończone, tak, że dalsze rozprawianie się ze spiskowcami — w pierwszej linji z kilkuset aresztowanymi komendantami oddziałów S. A. — odbywać się już będzie w normalnej drodze sądowej.

Niewiadomy jest dotąd dalszy bieg wypadków, o ile chodzi o współpracę hitlerowców z prawicą. Sytuacja wicekanclerza Papena jest dotąd niewyjaśniona. Podobno wniósł on wczoraj dymisję, która jednak dotąd nie została rozstrzygnięta. Dlatego przedwczesne są narazie pogłoski o objęciu stanowiska wicekanclerza przez Goeringa. Wczoraj wieczorem Hitler wyjechał do Neudeck, aby marsz. Hindenburgowi osobiście złożyć sprawozdanie z przebiegu akcji. Prawdopodobnie wyjaśniła się także w tej rozmowie sprawa dalszych zmian w rządzie, które przepuszczalnie już w dniu dzisiejszym będą ogłoszone.

Rewelacyjne szczegóły o spisku Roehma

LONDYN, 4. 7. (PAT.). —Znany publicysta angielski, Bartlett, znawca stosunków w Niemczech, twierdzi dziś na łamach „News Chronicle", że Roehm wraz z gen. Schleicherem przygotowywał zmianę obecnego rządu w Niemczech, przyczem zamierzali oni uprosić Hitlera, aby pozostał na swem stanowisku kanclerza ze Schleicherem jako wicekanclerzem i Roehmem jako Ministrem Wojny. Spiskowcy chcieli podobno postawić Hitlera wobec faktu dokonanego i w ten sposób zmusić go do zgody. Schleicher ostrzegany był, jakoby miał przed dwoma tygodniami otrzymać ostrzeżenie, że grozi mu aresztowanie. Spiskowcy zwrócili się podobno do Goebbelsa, prosząc go o udział w tej akcji, lecz Goebbels wydać miał cały plan Hitlerowi.

Komentarze rumuńskie

BUKARESZT, 4.7. (PAT). Prasa rumuńska komentuje wypadki w Niemczech jako podporządkowanie się Hitlera i Goeringa prawicowym wpływom monarchistycznym, opartym na Reichswehrze, którym kanclerz, gdy dochodził do władzy, przyrzekł przeciwstawić Nowe Niemcy. „Dimineata" nazywa to poprostu rezygnacją z polityki narodowo - socjalistycznej i oddaniem się Hitlera w niewolę polityczną Reischwehry.

Podróżuj samolotem

NASZE ABC

Adamowicze

Bracia Adamowicze to niewątpliwie najoryginalniejsi sposród nielicznych dotąd „zdobywców Atlantyku".

Tem, co ich wyróżnia, to niesłychanie silne kontrasty. Dwaj tędzy, krępi panowie, którzy na delikatnej, nerwowej maszynie w przestrzeni powietrznej przebyli gigantyczną trasę bez lądowania. Dwaj Pulacy, którzy mówią kresowym akcentem, używając amerykańskiego słownictwa. Dwaj fabrykanci wody sodowej z Nowego Jorku, urodzeni w litewskim zaścianku, przybyli do Warszawy na samolocie. Dwaj bracia, którzy zmieniali się w drodze nad Atlantykiem przy sterze, którzy przebyli bez wypadku trasę z Ameryki Północnej do Europy Zachodniej, a trzykrotnie zmuszeni byli lądować w drodze nad Europą środkową.

A przedewszystkiem kontrast największy, który dał w wyniku wspaniały przelot: amerykańska praktyczność, litewski upór, amerykańskie zrozumienie przedsięwzięcia i polski patrjotyzm.

Polski instynkt przyoblekł się w kształt amerykańskiego wyczynu, kształt urobiony w ciągu dwudziestu paru lat pobytu za oceanem. I jeszcze jeden kontrast: pojechali, jako młodzi ludzie okrętem w r. 1911 przez wielką wodę, powrócili samolotem w 1934.

Może ze względu na te kontrasty Warszawa witała zwycięzców dwoma niezwykle silnemi uczuciami — uczuciem głębokiej sympatji i uczuciem ogromnego zaciekawienia.

Zaciekawienie to płynie jeszcze z jednego źródła. Iluż ludzi, patrząc na Adamowiczów i słysząc ich słowa: „Zrobiliśmy wszystko, cośmy mogli"—myśli sobie: „Może mógłbym i ja". Niema przed sobą urzędowych niejako rekordzistów, znakomitych lotników, lecz dwóch ludzi, którzy rzucili swój „biznes", żeby wrócić do ojczyzny w taki sposób, w jaki nie wracał jeszcze żaden Polak.

W bardzo wielu ludziach drzemią zadatki na bohaterów. Czasami ujawnia to wojna, lub prosty przypadek. Najnowocześniejszem narzędziem do budzenia bohaterstwa w duszach ludzi jest samolot.

I stąd ostatni kontrast: romantyczność postaci tych, tak nie romantycznych pozornie ludzi, braci Adamowiczów.

Nie potrzeba uzasadniać, jak dalece zasłużyli się oni Polsce i za co należy się im najgłębsza wdzięczność całego społeczeństwa. Chodzi tylko o sposób wyobrażenia tej wdzięczności. Musi być ona wyrażona w tej formie i utrzymana w tym stylu, co całe dzieło braci Adamowiczów. Takim zarazem romantycznym i trzeźwym wyrazem wdzięczności będzie zakupienie drogą składek publicznych samolotu „City of Warsaw" przez mieszkańców Warszawy.

Puste pociągi

Ostatnie wypadki na terenie Rzeszy Niemieckiej wpłynęły na znaczne osłabienie ruchu podróżnych z Polski do Niemiec. Jak zaobserwowano, pociągi pośpieszne do Berlina odchodzą prawie puste.

Marja Curie-Skłodowska nie żyje

Zgon wielkiej uczonej polskiej

PARYŻ, 4. 7. (tel. wł.). W miejscowości Valence sur Rohne zmarła dziś o g. 4-ej nad ranem Marja Curie - Skłodowska, genjalna uczona polska, odkrywczyni polonu i radu, dwukrotna laureatka Nobla, profesorka Sorbony paryskiej, członkini Francuskiej Akademji Medycznej.

Od kilku już tygodni Marja Curie - Skłodowska niedomagała. Kurację odbywała początkowo w sanatorjum Sancellemoz w pobliżu Sallanches w Górnej Sabaudji. Choć znakomita uczona przez cały czas choroby utrzymywała kontakt z światem naukowym Paryża i nic nie zdawało się wróżyć katastrofy, niepokojono się o jej zdrowie ze względu na podeszły wiek. Marja Curie - Skłodowska miała już bowiem 67 lat.

Dziś nad ranem, organizm wyczerpany latami wytężonej pracy, nie potrafił się już obronić chorobie. Nastąpił zgon.

Wiadomość o zgonie Marji Curie - Skłodowskiej przyszła do Paryża dziś w późnych godzinach rannych, wywołując olbrzymie wrażenie nietylko wśród grona profesorów najwyższych uczelni francuskich, lecz także w szerokich warstwach społeczeństwa, gdzie nazwisko jej uosabiało genjusz wiedzy współczesnej.

Prasa paryska poświęca dużo miejsca pamięci wielkiej uczonej. „Paris Midi" zastanawia się nad tem, kto będzie godnym zastąpić ją na katedrze. Była ona jedyną, która posiadała tajemnicę wielkich odkryć. Schodzi w aureoli pierwszej kobiety, której danem było głosić prawdy naukowe z katedry Sorbony. To też ruch kobiecy — kończy dziennik — winien jej jest niemniejszy pomnik, niż świat naukowy.

Na ręce rodziny uczonej polskiej napływają kondolencje od najpoważniejszych czynników francuskich i polskich. M. in. wysłał depeszę ambasador Chłapowski.

Młodość, studja, ślub

Marja Skłodowska urodziła się w Warszawie w roku 1867. Była ona najmłodszą z 5-ciorga dzieci Bronisławy z Boguskich i Władysława Skłodowskiego. Matka — kobieta o dużem wykształceniu, przełożona pensji w Warszawie, ojciec — profesor gimnazjalny, wykładający matematykę i fizykę. Matkę straciła Marja Skłodowska bardzo wcześnie, w dziewiątym roku życia, toteż na umysłowość jej wpływ decydujący wywarł ojciec.

Naukę szkolną zaczęła Marja Skłodowska na pensji pani Sikorskiej, po roku zaś przeszła do gimnazjum, które ukończyła ze złotym medalem, mając lat 15-cie!

Brak środków materjalnych nie pozwolił jej wyjechać zagranicę dla prowadzenia studjów uniwersyteckich. Kilka lat musiała spędzić w Warszawie, jako nauczycielka, uzupełniając jednocześnie swą wiedzę, zwłaszcza w zakresie matematyki i fizyki.

Dopiero w roku 1891 zapisała się na Wydział Fizyczno-Chemiczny w Sorbonie. Trzy lata studjów na Uniwersytecie Paryskim, to, jak w rodzinie żartobliwie mówiono, „epoka heroiczna" w życiu Marji Skłodowskiej. Już w roku 1892 uzyskuje, jako pierwsza licencjat fizyczno-chemiczny, a w rok potem licencjat matematyczny. W trzecim roku studjów warunki materjalne jej poprawiły się nieco, gdyż uzyskała skromne stypendjum. Pieniądze te jednak uważała za własność publiczną, za pożyczkę zwrotną, dlatego też z najpierwszego swego zarobku odesłała całą kwotę.

W trzecim roku studjów poznaje u swoich znajomych przyszłego swego męża, Piotra Curie. Był on wówczas profesorem w technicznej szkole fizyki miasta Paryża, wybitnym już uczonym, mającym za sobą szereg pierwszorzędnych prac naukowych.

Przyjechawszy do kraju w roku 1894, po ukończeniu studjów, nie znalazła Skłodowska możności dalszej pracy naukowej. Bramy uniwersytetów krajowych stały przed nią zamknięte. Po wakacjach więc powróciła do Francji. W lipcu 1895 roku odbył się ślub jej z Piotrem Curie.

Rozpoczyna się życie wspólne, poświęcone wytężonej pracy naukowej, znaczące swój bieg w coraz to nowych wspaniałych, nieprzeczuwanych zdobyczach. Na jesieni 1897 roku urodziła się państwu Curie córka Irena, a w kilka lat potem druga, Ewa.

Odkrycie polonu i radu

W roku 1897 Marja Skłodowska-Curie wydaje pracę „O własnościach magnetycznych stali". W tymże roku postanawia zająć się badaniami promieni, wydzielanych przez związki uranu. W wyniku owych badań ustala fakt, że promieniowanie uranu jest własnością atomową tego pierwiastka; jednocześnie zaś odkrywa własności promieniotwórcze toru. W rezultacie prac nad promieniotwórczością wszystkich znanych pierwiastków **stawia hipotezę nieznanego pierwiastka o silnej promieniotwórczości i postanawia wydzielić go z rudy uranowej.**

Jest to myśl twórcza, oryginalna Marji Skłodowskiej, jest to teoretycznie dokonane odkrycie polonu i radu. Następuje teraz wspólna praca Marji Skłodowskiej z mężem nad wydzielaniem ciał poszukiwanych, uwieńczona w lipcu 1898 r. wyodrębnieniem związku polonu, a w grudniu radu. W roku następnym przychodzi odkrycie t. zw. promieniotwórczości indukowanej. W roku 1900 stawia Marja Curie wraz z mężem hipotezę transformacji — przemian atomowych pierwiastków.

Od roku 1904, odkąd powstała we Francji pierwsza wytwórnia przemysłowa radu — „Armet de Lisle", pracująca według wskazówek małżonków, Marja Skłodowska zajęta jest głównie oczyszczaniem dostarczanego przez fabrykę t. zw. baru radonośnego i otrzymywaniem coraz czyściejszej soli radowej. W roku 1902 otrzymuje jeden decygram chlorku radu, stwierdza jego własne widmo i określa jego ciężar atomowy. Indywidualność chemiczna radu zostaje niezbicie udowodniona. Praca ta stanowi przedmiot jej tezy doktorskiej. W roku 1907, już po śmierci męża, określa ponownie ciężar atomowy radu, w roku 1910 otrzymuje rad metaliczny. W tymże roku wydaje 2-tomowe dzieło „Ciała promieniotwórcze".

U szczytu sławy

Odkrycie radu stawia małżonków Curie u szczytu sławy. M. in. odznaczeniami otrzymują oboje wspólnie z Benequerelem nagrodę Nobla. Piotr Curie otrzymuje katedrę fizyki w Sorbonie, a Marja Skłodowska-Curie—kierownictwo pracowni przy tej uczelni.

Dnia 10 czerwca roku 1906 Piotr Curie, powracając z posiedzenia naukowego, dostał się pod koła wozu ciężarowego. Uderzenie w głowę miażdży mu czaszkę. Marja Curie opanowuje nieszczęście nadludzkim wysiłkiem woli i pozostaje na posterunku. Musi objąć katedrę fizyki w Sorbonie po mężu, prowadzić dalsze prace naukowe, utrzymywać na wysokim poziomie pracownię, a przytem zajmować się wychowaniem i wykształceniem dzieci. Zdumiewająca moc charakteru i niespożyta potęga woli pozwalają Marji Skłodowskiej-Curie podołać zadaniu.

Prace naukowe przynoszą jej znów szereg odznaczeń i nagród. W roku 1913 rząd francuski wznosi dla niej instytut radowy i Marja Skłodowska-Curie dostaje nareszcie własną pracownię, na którą mąż jej czekał napróżno całe życie.

Służba dla drugiej ojczyzny

Przychodzi wielka wojna. Marja Skłodowska-Curie, choć przemęczona i chora, staje do służby dla swej drugiej ojczyzny, stwarzając automobilowe ambulanse radjologiczne, które sama prowadzi na front. Własnemi rękami montuje szereg tych ambulansów i organizuje oddziały rentgenologiczne w szpitalach w pobliżu frontu. Wraz z córką uczy lekarzy i personel pomocniczy, sama osobiście bada przeszło tysiąc rannych. W drugiej połowie wojny tworzy w Paryżu szkołę radjologiczną, która dostarczyła szpitalom 180 pomocniczych sił kobiecych.

Lecznicze działanie radu

W roku 1921 Marja Skłodowska-Curie zostaje wraz z córkami zaproszona do Ameryki, gdzie przyjmowana owacyjnie przez sfery rządowe i obywatelskie, otrzymuje z rąk prezydenta Stanów Zjednoczonych, Hardinga, gram radu, złożony jej w darze przez kobiety amerykańskie dla jej instytutu paryskiego.

Jedną z najbardziej radosnych niespodzianek, jaką Marji Curie-Skłodowskiej zgotował los na polu jej odkryć naukowych — to działanie lecznicze radu, szczególnie działanie na straszną chorobę, trapiącą ludzkość — na raka.

Instytut radowy w Warszawie

Przywiązana zawsze do kraju, gdy Polska odzyskała niepodległość, Marja Curie pragnie, aby naród polski dotrzymał kroku innym w dziedzinie zdobyczy ogólno-ludzkich i dlatego podczas pobytu swego w roku 1921 w Warszawie przyjmując przedstawicielki stowarzyszeń kobiecych, które mianowały ją członkiem honorowym, zwróciła się do nich z gorącem wezwaniem, aby stworzyły rzecz jej sercu najmilszą: Instytut Radowy, poświęcony, jak i paryski, nauce i lecznictwu.

Przy dużem poparciu rządu, samorządów, Magistratu m. Warszawy, instytucyj finansowych, zrzeszonych organizacyj kobiecych, wreszcie osób prywatnych zdołano zebrać miljon dziewięćset tysięcy złotych, t. j. tyle, ile kosztowała budowa 4-ch pawilonów przy ul. Wawelskiej, tworzących całość Instytutu. Zabrakło jednak na urządzenia wewnętrzne. Towarzystwo Instytutu Radowego musiało zaciągnąć dług złotych 300 tysięcy. Jeden gram radu, wartości ponad pół miljona zł., ofiarowała Marji Skłodowskiej-Curie grupa przyjaciół dla Instytutu warszawskiego. Dział medyczny Instytutu rozpoczął pracę w styczniu 1932 r., a uroczyste poświęcenie zakładu, już pracującego, na które przybyła jego wysoka protektorka, Marja Skłodowska-Curie, oraz dyrektor lekarskiego działu paryskiego Instytutu Radowego, prof. Regaud, nastąpiło 29 maja tegoż roku.

Był to ostatni pobyt wielkiej uczonej w kraju.

Przez śmierć Marji Curie-Skłodowskiej schodzi ze świata uczona, której nazwisko związane jest z największemi odkryciami naukowemi ostatniego wieku. Poza katedrą w Sorbonie piastowała ona godność członka Akademji Medycyny i dyrektora Instytutu Radowego. Nagrodą Nobla odznaczona była dwukrotnie.

Uczczenie Zmarłej przez radjo

Jutro, w czwartek, 5-go b. m., o godz. 22.00 wspomnienie pośmiertne o ś. p. Curie-Skłodwskiej wygłosi prof. dr. Ludwik Wertenstein.

Adamowicze przemówią przez radjo do Polonji amerykańskiej

Dziś wieczorem o godz. 23.18 — 23.29 przemawiać będą przez radjo bracia Adamowicze. Przemówienie to transmitować będą na Amerykę wszystkie rozgłośnie koncernu amerykańskiego National Broadcasting Company. Do brzegów Europy transmisja odbywać się będzie na falach krótkich, a przez Atlantyk kablem.

W ten sposób zarówno cała Polska, jak i nasze rzesze wychodźcze w Ameryce złączą się dziś przed głośnikami radjowemi, by wysłuchać sprawozdania naszych zwycięskich bohaterów powietrza.

Przed sojuszem angielsko-francuskim?

Sensacyjne doniesienie z Londynu

LONDYN, 4.7 (PAT). „Daily Herald" twierdzi, że Barthou przybędzie do Londynu, aby z członkami rządu brytyjskiego przeprowadzić rozmowy na temat zmiany traktatu locarneńskiego na sojusz zbrojny francusko-angielski. Zdaniem „Daily Herald" wszelkie przygotowania ze strony czynników wojskowych zostały już dokończone. Główny przeciwnik tego planu, premjer MacDonald, został chwilowo usunięty, a minister wojny, lord Hailsham, promotor planu, staje się coraz bardziej decydującym czynnikiem w gabinecie.

W przeciwieństwie do tych rewelacyj „Daily Telegraph" twierdzi, że Barthou przybywa jedynie, aby wysondować opinję rządu brytyjskiego na sprawę paktu wzajemnej pomocy, jaki Francja zamierza zawrzeć z szeregiem mocarstw europejskich.

Kto będzie sędzią śledczym dla obozów izolacyjnych?

Jak się dowiadujemy, wiadomość o wyznaczeniu specjalnego sędziego śledczego dla spraw obozu izolacyjnego, okazują się przedwczesne. Ze źródeł miarodajnych komunikują, iż pogłoska o mianowaniu na to stanowisko sędziego śledczego VIII rewiru, Cybulskiego, nie odpowiada prawdzie. W Warszawskim Sądzie Okręgowym nie odbyło się jeszcze posiedzenie kolegjum administracyjnego dla wyboru takiego sędziego.

Samolot Adamowiczów „City of Warsaw" musi zostać w kraju

Sypią się składki na ten cel

Zwycięzcy Atlantyku, bracia Adamowicze, mieli przygotowany w hotelu Europejskim wspaniały apartament, nie chcieli jednakowoż z niego skorzystać i prosili o wspólny pokój, w którym mogli nareszcie odpocząć po pełnej trudów i emocji drodze.

Dzień wczorajszy spędzili, składając wizyty i przyjmując szereg osób, które chciały na własne oczy ujrzeć znakomitych lotników. M. in. przybyła do bohaterów delegacja trzech dziewcząt. Złożyły one lotnikom kwiaty, prosząc wzamian o autografy.

W dniu dzisiejszym bracia Adamowicze składali wizyty ministrom Komunikacji, Spraw Zagranicznych, Spraw Wewnętrznych oraz marszałkom Sejmu i Senatu.

Przelot z Torunia

O przelocie braci Adamowiczów z Torunia do Warszawy informuje najlepiej przydzielony im przez władze lotnicze towarzysz w osobie por. Chrzanowskiego. Jakkolwiek aparat Adamowiczów posiada tylko dwa miejsca, por. Chrzanowski zdołał się zmieścić, siadł bowiem na jedno z miejsc przy sterze, obok Bolesława Adamowicza. Józef Adamowicz zajął miejsce w aparacie, rozłożywszy się na mnóstwie kwiatów, otrzymanych w Toruniu.

Gdy samolot wyruszył z Torunia, Bolesław Adamowicz, nie korzystając z pomocy przydzielonego mu oficera - lotnika, sam doskonale zorjentował się co do kierunku, oświadczył bowiem, że najlepiej będzie trzymać się Wisły, gdyż tą drogą napewno doleci do stolicy. Gdy wreszcie znaleźli się nad Warszawą, por. Chrzanowski namówił obu lotników, aby okrążyli kilka razy miasto. Warszawa zrobiła na nich wielkie wrażenie. A gdy wreszcie znaleźli się nad lotniskiem i ujrzeli tłumy mieszkańców stolicy, przybyłe na powitanie, Józef Adamowicz, spojrzawszy w dół, oświadczył: „Ileż to ludzi przyszło na powitanie. Czyż mogliśmy się spodziewać, że przyjmą nas w Warszawie tak serdecznie".

Ludzie ciężkiej pracy

Obaj Adamowicze są ludźmi z natury bardzo skromnymi i prostymi. Nie przywiązują oni żadnej wagi specjalnej do wielkiego wyczynu sportowego, jakby nie zdawali sobie sprawy z olbrzymiej doniosłości lotu przez ocean. Nie są to żadni sportowcy, lecz ludzie z szarego tłumu, którzy ciężką pracą torowali sobie drogę. Dlatego właśnie tem silniej oddziaływało na nich wspaniałe przyjęcie, jakie im w stolicy zgotowano.

Jak dalece są skromni, świadczy fakt, że gdy ich zapytano, czyby czegoś nie zjedli lub wypili, odpowiedzieli: „Dajcie nam piwa".

Przelotem przez Atlantyk Adamowiczów interesowała się nietylko cała Polska, która godnie, bo sercem lotników przyjęła, lecz również i zagranica. M. in. znakomity lotnik włoski, gen. Balbo, przesłał im depeszę treści następującej: „Serdeczne życzenia lotnikom transatlantyckim przesyła wielce życzliwy Balbo".

Interesowała się również przelotem Adamowiczów Rumunja, której dzienniki notowały każdy moment przelotu, a po przybyciu Adamowiczów na lotnisko warszawskie prasa rumuńska zamieściła entuzjastyczne artykuły.

Dziś w południe znakomici lotnicy złożyli na placu Saskim wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, później zaś złożyli wieńce na grobach Żwirki, Wigury i Idzikowskiego. Złożą oni też wieniec pod pomnikiem lotników na pl. Unji Lubelskiej.

Przyjęcie w ambasadzie St. Zjednoczonych

O godzinie czwartej odbędzie się na ich cześć przyjęcie u ambasadora Stanów Zjednoczonych, Cudahy. Dziś bowiem przypada święto narodowe Stanów Zjednoczonych.

W ciągu całego swego pobytu bracia Adamowicze są gośćmi stolicy i władz lotniczych. Ich aparat znajduje się w hangarze 1 pułku lotniczego na Mokotowie, gdzie doprowadzają go do należytego porządku.

Dzień czwartkowy lotnicy pragną poświęcić wypoczynkowi, poczem dopiero ustalą dalsze szczegóły swego pobytu w Polsce. Otrzymują oni ze wszystkich stron depesze z życzeniami oraz zaproszenia do odwiedzenia poszczególnych miast. Już obecnie bracia Adamowicze powzięli myśl wydania wrażeń z przelotu przez Atlantyk w oddzielnej książce, któraby się ukazała w dwuch językach, a mianowicie po polsku i po angielsku.

Wykupmy samolot!

Ludność stolicy, a za nią zapewne i cały kraj, chcą na swój sposób zareagować na przelot Adamowiczów i wyrazić im swą wdzięczność. Mianowicie pragnie ona, aby samolot „City of Warsaw" został w Polsce. Zawiązał się już nawet specjalny komitet pod protektoratem przewodniczącego L. O. P. P., gen. Berbeckiego. Komitet ten ma zamiar zebrać odpowiednie fundusze, które pozwolą na wykupienie samolotu od Adamowiczów i ofiarowanie go polskiemu Muzeum Lotnictwa.

Zbiórka na ten cel została już rozpoczęta. Czytelnicy nasi, którzyby pragnęli przyczynić się i swoim datkiem do osiągnięcia tego celu, mogą składać ofiary w administracji naszego pisma przy ul. Zgoda 1 w godzinach biurowych.

Bracia Adamowicze w swej podróży po kraju udadzą się w pierwszym rzędzie do Częstochowy, gdzie na Jasnej Górze podziękować pragną Matce Boskiej za to, że pozwoliła im pomyślnie przelecieć ocean.

Krwawa zemsta za eksmisję

4 osoby ranne

Dom przy ul. Siedleckiej 9, był wczoraj widownią awantury, zakończonej pobiciem 4-ch osób. Od 5-ciu lat zamieszkiwał tam Marjan Walerych, robotnik w fabryce asfaltowej „B-cia Cygan".

Ponieważ W. zalegał w opłacie komornego prawie za 4 lata, na sumę 660 zł., administrator domu, Teofil Adamski uzyskał na niego eksmisję, której dokonał komornik IX rewiru egzekucyjnego, Bieliński. Wobec tego, iż lokal zastano zamknięty, właściciel zaś był nieobecny, mieszkanie otwarto w obecności komornika, poczem rzeczy Walerychów przeniesiono do szopy (gdzie dawniej mieścił się magiel) i przyłożono pieczęcie do drzwi.

W jakiś czas potem, W. zgłosił się do administratora, domagając się wydania mu części rzeczy. Administrator oświadczył, że wszystkie rzeczy będą wydane, lecz w obecności policji i świadków. Lokator oznajmił, że zawiadomi policję, w rzeczywistości zaś namówił sąsiadów i znajomych, aby dopomogli mu zemścić się na administratorze za usunięcie z lokalu.

Wkrótce zebrał się tłum z około 250-ciu osób. Tłum zaczął wznosić wrogie okrzyki, pod adresem Adamskiego i jego rodziny. Gdy zapadł zmierzch, tłum ruszył ławą, nacierając na parkan, który rozwalono całkowicie, poczem zaczęto kamieniami bombardować podwórze w kierunku mieszkania administratora. Wkrótce zjawił się Walerych z rurą żelazną zdjętą z dachu, usiłując przez okno dostać się do szopy z rzeczami. Gdy Adamski starał się nie dopuścić do tego, W. pobił go rurą, poczem wybił okno i wtargnąwszy do szopy, ulokował się tam wraz z żoną i trojgiem dzieci. Żona Adamskiego, Michalina, syn Roman, zięć Józef Płoński, oraz żona jego, Leokadja, którzy występowali w obronie napastowanego, zostali również pobici rurą.

Na miejsce przybyło 2-ch policjantów 20-go komis., którzy zajście zlikwidowali i wezwali Pogotowie. Lekarz opatrzył rodzinę Adamskiego, stwierdzając u wszystkich rany tłuczone głowy, twarzy, lub rąk. Administrator doznał potłuczenia klatki piersiowej, pleców, rąk i nóg. Walerych oświadczył, że będzie w szopie mieszkał, dopóki zechce.

Samobójstwo w parku Paderewskiego

Nocy ub. o godz. 4-ej dozorca nocny w parku im. Paderewskiego, Stanisław Ziejewski, znalazł w zaroślach nad stawem jakiegoś młodego mężczyznę, który dawał słabe oznaki życia. Dozorca zawiadomił kierownika parku, Wiśniewskiego, który zaalarmował Pogotowie, oraz policję XV komis. Lekarz Pogotowia stwierdził otrucie alkalojdem nasennym.

Desperata w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł. Denat ma lat około 20 — 2-ch, ubrany w garnitur granatowy, pantofle czarne (bez kapelusza).

W kieszeni ubrania znaleziono arkusz papieru z notatką tej treści: „Przekazuję swoje zwłoki dla prosektorjum". Okazuje się, iż tajemniczy denat znajdował się w parku przez cały dzień, na co zwróciła uwagę służba parku.

Jaki będzie charakter Londyńskiej wizyty Barthou

PARYŻ, 4.7. (PAT). Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje:

Ambasador angielski, George Clark, złożył wczoraj popołudniu wizytę ministrowi Barthou. W trakcie rozmowy na temat obecnej sytuacji politycznej w Europie poruszono również sprawę charakteru podróży ministra Barthou do Londynu.

Podróż ta nie ma charakteru konferencji lub rokowań, których rezultaty zostałyby zarejestrowane w komunikacie. Wizyta ministra Barthou ma na celu jedynie przestudjowanie wraz z ministrami brytyjskimi całokształtu zagadnień europejskich w duchu uczuć przyjaźni, łączącej oba kraje.

PARYŻ, 4.7. (PAT). Według wiadomości, pochodzących z kół dobrze poinformowanych, minister Barthou wyjedzie do Londynu w niedzielę 8 lipca około godz. 16-ej.

Ministrowi Spraw Zagranicznych towarzyszyć będą w jego podróży sekretarz generalny Quai d'Orsay, Leger, i zastępca dyrektora politycznego, Massigli. Rozmowy francusko - brytyjskie trwać będą przez poniedziałek i wtorek 9 i 10 b. m.

Minister Barthou uda się w drogę powrotną do Paryża prawdopodobnie w środę popołudniu.

Wojna bakterjologiczna jest możliwa twierdzi prof. Trillat

PARYŻ, 3.7. Rewelacje dziennikarza angielskiego, Steeda, dotyczące planu Niemiec wytrucia ludności Paryża przy pomocy bakteryj, są w dalszym ciągu komentowane przez prasę francuską.

Jeden z tygodników, nawiązując do tych rewelacyj, zadaje pytanie, czy epidemja tyfusu, która nawiedziła Paryż w grudniu 1933 r. i w styczniu 1934 r. nie była czasem jednym z egsperymentów, dokonywanym przez niemieckich trucicieli. Wówczas zmarło tak wiele osób — kończy tygodnik, — że ta epidemja nie mogła być wynikiem przypadku.

W związku z tą sprawą odbył rozmowę z wybitnym bakterjologiem francuskim, Trillatem, współpracownik dziennika „Journal". Profesor Trillat oświadczył, że wojna bakterjologiczna jest możliwa, lecz jej pole działania jest ograniczone skutkiem zależności od warunków atmosferycznych. Profesor zaznaczył dalej, iż życie bakteryj zależne jest od ciśnienia atmosferycznego, wilgotności powietrza, temperatury, wiatru i t. p. Zresztą nauka może wynaleźć środki ochronne.

Śledztwo w sprawie P.P.G. ma być umorzone

Śledztwo w głośnej sprawie nieporządków podatkowych, ujawnionych przed dwoma laty na terenie fabryki gumowej „Pe - Pe - Ge", ma się ku końcowi. Wobec śmierci głównego oskarżonego, dyr. Samuela Halperina w katastrofie lotniczej, sprawa uległa skurczeniu. Jak słychać, śledztwo ma być umorzone również w stosunku do drugiego dyrektora firmy, Szajwla Halperina.

Zlikwidowano bandę nieuchwytnych koniokradów

ŁUCK, 4.7. (Tel. wł.). — Nieuchwytny herszt bandy koniokradów, Sergiej Majko, grasował od dłuższego czasu na terenie województwa tarnopolskiego, lwowskiego i wołyńskiego. Majko prowadził doskonale zorganizowaną bandę koniokradów i paserów, za pomocą których przemycał skradzione konie z jednego terenu na inny i tam sprzedawał.

Pewnego razu, gdy po dokonaniu kradzieży koni u pewnego księdza w Złoczowie, Majkę i wspólników zahaczyła policja, obrzucili oni policję granatami i w ten sposób uszli ze skradzionemi końmi przed pościgiem.

Dopiero w ostatnich dniach policja wpadła na trop nieuchwytnego bandyty, który tym razem ukrył się we wsi Wolica, w powiecie horochowskim. Ponieważ Majko zaopatrzony był stale w broń i amunicję, policja osaczyła dom, zamierzając ująć Majkę żywcem.

Mimo to bandyta w ostatniej chwili spostrzegł się, wyskoczył oknem i zbiegł w pobliskie zboże, skąd począł ostrzeliwać z karabinu ścigającą go policję. Strzały jego nie przyniosły na szczęście szkody żadnemu z policjantów, celny był natomiast jeden ze strzałów policyjnych, od którego Majko padł ciężko ranny.

Przy postrzelonym bandycie znaleziono jeden długi karabin austrjacki, w którym były jeszcze dwa naboje, i rewolwer systemu „Nagan" z 6-ma nabojami. W czasie przewożenia do szpitala, Majko zmarł.

Policja wyłapuje jego wspólników.

Krwawy zatarg o kajak

Stanisław Jędrzejczak, zecer (Czerniakowska 159), członek klubu sportów wodnych „Nurt", korzystając z urlopu, zamierzał odbyć ze znajomym Stefanem Górczakiem (zam. w tymże domu) wycieczkę kajakiem — na Wileńszczyznę. Kajak był wspólną własnością Jędrzejczaka oraz kolegi, Wacława Przepiórki, zduna (Czerniakowska 110), który zgodził się na to. Gdy nadszedł termin wyruszenia w drogę, P., który miał pożyczyć koledze 15 zł. na podróż, oświadczył, że pieniędzy nie pożyczy i na udział Górczaka w wycieczce nie zgadza się. Wówczas J. wystąpił do kolegi z wymówkami, że odmową swoją, pokrzyżował plan jego wycieczki. Na tem tle wynikła sprzeczka, poczem obaj rozeszli się.

Wkrótce potem, gdy Jędrzejczak powracał do domu — na ul. Czerniakowskiej, w pobliżu Agrykoli, napadł na niego styłu Przepiórka, zadając nożem 2 rany kłute prawego obojczyka, w okolicy szyi. Na krzyk — sprawca zbiegł. Ranny, broczący krwią, zgłosił się do 9-go komis., dokąd wezwano Pogotowie. Po opatrunku J. odwieziono do domu.

Kto tworzy rząd w Japonji?

TOKJO, 4.7 (PAT). Admirał Keisuko Okada, członek Najwyższej Rady Wojennej i b. minister marynarki, wezwany został do pałacu cesarskiego. Otrzymać on ma misję utworzenia nowego rządu.

Wielka burza w Nowym Jorku

NOWY JORK, 4.7 (PAT). Trwająca od pewnego czasu w Nowym Jorku fala upałów przerwana została dziś niezwykle silną burzą i ulewnym deszczem.

Wobec nieustających zbrojeń w Niemczech rząd francuski radzi Jak bronić zagrożonych granic

PARYŻ, 4.7. (PAT). — Marszałek Pétain wraz z szefem sztabu, gen. Gamelin, wziął wczoraj udział w posiedzeniu komisji wojskowej Izby Deputowanych celem poinformowania członków komisji o swem stanowisku w sprawie efektywów.

Marszałek Pétain zauważył, że pomimo niebezpieczeństwa niemieckiego Francja będzie mogła utrzymać zasadę jednorocznej służby wojskowej pod warunkiem zaangażowania do wojska na czas zmniejszonych roczników wojskowych w latach 1935 — 1940 30 tysięcy specjalistów, którzy zostaliby powołani do obsadzenia miejsc obronnych na granicy, fortyfikacje te bowiem wymagają doświadczonej i znacznej załogi.

Minister wojny podkreślił, że wojska północno - afrykańskie lub kolonjalne nie mogą być użyte do tego celu. Dopiero w razie niemożności zwerbowania tych 30 tysięcy ludzi przed upływem kilku miesięcy zaszłaby konieczność rozważenia sprawy przedłużenia czasu służby wojskowej.

Marszałek Pétain jest przeświadczony, że ten krok nie będzie konieczny pomimo uzbrojenia, dokonanego przez Rzeszę. Następnie minister wykazał, że proponowany przez Berniera system przesunięcia czasu wcielania szeregów przyszłych roczników nie odpowiada wymaganiom obecnej sytuacji.

Wreszcie minister podkreślił, że zaangażowanie 30 tysięcy specjalistów, odpowiadających obecnym potrzebom armji, może być uskutecznione w ramach przyjętych kredytów i że nie zachodzi potrzeba uzyskania nowej uchwały w tym względzie. Marszałek Pétain pragnął jednak przez szacunek dla Izby poinformować komisję wojskową o swych zamiarach.

Znaczna większość członków komisji przychylnie przyjęła do wiadomości exposé marszałka Pétain'a. Jedynie socjaliści wysunęli kilka zastrzeżeń.

PARYŻ, 4.7. (PAT). — Komisja wojskowa Senatu obradowała nad referatem senatora Taurines w sprawie zmiany artykułów 91 i 92 o poborze rekruta, mówiących o nieposłuszeństwie i zwalczaniu oporu przeciwko służbie wojskowej, wynikającego ze skrupułów sumienia.

Komisja przyjęła jednogłośnie konkluzję referatu, zmierzające do przyjęcia przed końcem sesji projektu, uchwalonego przez Izbę. Komisja przyjęła następnie wniosek senatora Belmonta, w sprawie upoważnienia ministra wojny do wynajęcia na lat 30 fabryk kwasu siarkowego w Sorgues i Fort de Bouc.

Senator M[illegible]nier wygłosił następnie referat o obronie przed gazami trującemi. Z inicjatywy senatora Messiny została utworzona podkomisja w celu dokładnego przestudjowania tej kwestji w porozumieniu z podkomisją, którą wyłoni komisja lotnicza.

Obiad u ambasadora Skirmunta

LONDYN, 4.7 (PAT). Wczoraj wieczorem ambasador Skirmunt wydał w ambasadzie obiad dla brytyjskich członków polsko-angielskich rokowań handlowych.

W obiedzie wzięli udział: Minister Handlu — Runciman, Wiceminister Handlu—Burgin, Minister dla Handlu Zagranicznego i kierujący rokowaniami ze strony brytyjskiej — Colville, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa — Thomas, i szereg wyższych urzędników brytyjskich, biorących udział w rokowaniach.

Ze strony polskiej obecni byli wszyscy członkowie delegacji z dyrektorem Sokołowskim na czele.

Nowy napad Dillingera na bank

NOWY JORK, 3.7. Banda nieuchwytnego Dillingera, za którego schwytanie władze wyznaczyły wysokie nagrody, dokonała znowu napadu na bank w Southend. Bandyci zastrzelili najpierw policjanta, który pilnował wejścia do banku, i ranili dwu urzędników. Zrabowawszy 20.000 dolarów, bandyci zbiegli bez śladu.

Podczas przeprowadzonego po napadzie śledztwa kasjer banku zeznał, że wśród napastników znajdował się napewno Dillinger, którego poznał dzięki ogłaszanym w prasie fotografjom.

21 dni na rok poświęćmy remontowi zdrowia

Jeżeli każda cukrownia w ciągu lata przeprowadza generalny remont czyszczenia kotłów i maszyn, aby jesienią pełną parą rozpocząć nową kampanję, czyż człowiek, będący delikatnym i skomplikowanym mechanizmem, nie powinien w lecie przeprowadzić podobnego remontu całego organizmu? Oczywiście i po stokroć: tak! Pod tym słusznym kątem widzenia, świetne i wypróbowane pod względem skuteczności uzdrowisko śląskie Jastrzębie - Zdrój, przeprowadza kampanję remontu zdrowia. Uzdrowisko to ma wszystkie po temu warunki. Wysokość położenia, wspaniały klimat podgórski, malowniczość natury, a nadewszystko silne, radoczynne, jodobromowe solanki do picia, kąpieli i wziewania. Ponadto — borowina, kąpiele kwasowęglowe, aparaty i urządzenia do elektro i hydroterapji, rentgenizacji, naświetlań i t. p., działają na organizm we wszystkich uzdrawiających kierunkach. Jastrzębie-Zdrój leczy najrozmaitsze niedomagania. Uzdrowisko położone jest w wielkim parku, posiada mnóstwo kulturalnych hoteli i willi pensjonatowych. Ceny pobytu są tanie, poczynając od 6 zł. z całodziennem, obfitem utrzymanie. Kuracja ryczałtowa, 3 tygodniowa, z pokojem, odżywianiem, kuracją i wogóle wszystkiemi opłatami, zaczyna się od 185.50 zł. Jastrzębie - Zdrój jest tem idealnem uzdrowiskiem, które zawiera w sobie wszystko za bardzo przystępną cenę. Nie trzeba tłomaczyć, jak każdemu człowiekowi pracy jest potrzebny taki kapitalny remont zdrowia

4.VII.1934.

Ustawa
uprawnia bezprawie?

Najbardziej uderzająca z niekrwawych wiadomości dzisiejszych z Berlina jest ta, że rząd Rzeszy, na posiedzeniu 3-go b. m., uchwalił, z mocy przysługującego mu prawa o pełnomocnictwach, ustawę, której jedyny artykuł brzmi:

— Zarządzenia, wykonane w dniach 30-go czerwca oraz 1-go i 2-go lipca 1934, celem stłumienia zamachów zdrady stanu i zdrady kraju, są ,jako obrona konieczna państwa zgodne z prawem.

Nasuwa się tu szereg uwag.

Pomniejsze tylko znaczenie ma pewna rozbieżność między doniesieniem urzędowem z 2-go b. m. a ustawą z 3-go b. m. Doniesienie tamto mówiło: czystka skończyła się wczoraj wieczorem i trwała w całości 24 godziny. Ustawa wczorajsza mówi: trzy dni od 30-go czerwca do 2-go lipca r. b. Widocznie zatem przez trzy dni działo się urzędownie coś nie mieszczącego się w prawnym trybie.

Ważniejsze jest pod względem... językowym orzeczenie w ustawie z 3-go lipca 1934, że zarządzenia z dni od 30.6.34 do 2.7.34 nie... były, ale... są zgodne z prawem. Czyż nad tem trzeba długo się rozwodzić? Ustawa taka jest poprostu urzędowem stwierdzeniem, że zarządzenia owe, w chwili, gdy były dokonywane były nieprawne. Wszystko inne w tej ustawie może wchodzić w dziedzinę... giętkości prawniczej, ale nie w dziedzinę prawa poważnie pojętego.

Pozatem wydanie tej ustawy świadczy raz jeszcze, jak bardzo kanclerzowi Hitler'owi i jego ruchowi zależy na tem, by przewrót niemiecki na rzecz Trzeciej Rzeszy dokonywał się na gruncie prawnym. Dążenie to jest niewątpliwie słuszne. Ale też tem jaskrawiej wygląda rozbrat z niem w działaniu. Uprawnienie tej trzydniówki bezprawia, choćby pozorne, wydawało się kanclerzowi Hitler'owi niezbędne zapewne nietylko ze względu na ogół niemiecki, ale bodaj szczególnie ze względu na Reichswehrę, której współżycie z rządem bezprawia mogło być zwichnięte i mieścić w sobie zarodki otrząśnięcia się w każdej sposobności.

Niezbyt szczęśliwie z tą wiadomością o uprawnieniu ex post zbiega się drugie doniesienie berlińskie dzisiejsze, że właśnie po tem trzydniowem polowaniu na ludzi w Rzeszy pod naczelnem kierownictwem pruskiego prezesa ministrów jen. Goering'a, które było istnem polowaniem na upatrzonego, złożyło się tak, całkiem przypadkowo, iż w wykonaniu uchwalonej tegoż dnia 3-go b. m. ustawy o ochronie leśnictwa i zwierzostanu w Niemczech, kanclerz Hitler mianował jen. Goering'a... wielkim łowczym Rzeszy.

Szkoda wogóle, dla ogólnego wyglądu Niemiec i nawet Europy, że kanclerz Hitler wraz z najbliższymi swymi współpracownikami obciążony jest dzisiaj tak przeprowadzoną rozprawą z przeciwnikami czy współzawodnikami politycznymi. Wydaje się rzeczą pewną, że Adolf Hitler, wraz z niektórymi ze swych czołowych towarzyszów, stoi na poziomie znacznie wyższym, także w znaczeniu odpowiedzialności, niż grupa Roehm — Heines — v. Heydebreck, w której pierwiastki zboczenia łączyły się z pierwiastkami d[illegible]ści. Ale rozprawienie się z nimi bez sądu jest plamą, a doczepienie do tego porachunków z osobistościami zupełnie innych grup, jak jen. von Schleicher, lub działacz katolicki Klausner, lub poplecznicy v. Papen'a, oraz z innych bodaj jeszcze kół, jest hańbą bez nazwy. Dla dalszego rozwoju stanu rzeczy w Niemczech, oraz ich stosunków z światem, byłoby dużo lepiej, gdyby nie istniała potrzeba ustawy z 3-go lipca 1934 o uznaniu zarządzeń od 30-go czerwca do 2-go lipca 1934 za zgodne z prawem.

Stanisław Stroński.

Śmierć ks. małżonka w Holandji

HAGA, 3.7. Zmarł dzisiaj ks. Henryk, małżonek królowej holenderskiej. Urodził się on w Szwerynie w roku 1876, a w 1901 r. poślubił królowę holenderską, z którą miał córkę Juljannę.

Nowy niepokój czy stara bieda?
Przyczyny obecnego zastoju w obrotach handlowych

Organ sanacyjnych sfer gospodarczych, tygodnik łódzki „Prawda" zwraca uwagę w numerze ostatnim (z ubiegłej niedzieli) na niepokojące zjawisko zamierania obrotów handlowych w ostatnim czasie.

Chodzi tu mianowicie o obroty hurtowe. W porze letniej następuje co roku pewne ich osłabienie, gdyż miasta wyludniają się, wyjeżdżają przedewszystkiem ludzie interesów, większe przedsiębiorstwa przechodzą okres zastoju, gdyż miesiące letnie są międzysezonowe, szeroka zaś publiczność, zaspokoiła już sezonowe zapotrzebowania na lato, a o zakupach jesiennych jeszcze nie myśli. Niezależnie jednak od tego przejściowego osłabienia jakiś ruch w letnich miesiącach istnieje co roku, obok bowiem zapotrzebowania sezonowego, istnieją także potrzeby codzienne, niezależne od pory roku. Ludność więc zgłasza się w lecie do sklepów, które też muszą uzupełniać u hurtowników swe zapasy.

Tymczasem w tym roku nawet ten normalny codzienny ruch zamarł w niektórych gałęziach przemysłu, zwłaszcza w przemyśle włókienniczym. Ostatnie miesiące roku ubiegłego i pierwsze miesiące roku obecnego — pisze „Prawda" — wykazały pewien wzrost zapotrzebowania wyrobów włókienniczych na rynku krajowym. Ludność wydarła się z odzieży i bielizny przez cztery lata kryzysu, wstrzymując się od zakupów w oczekiwaniu, że kryzys niebawem się skończy, a wrócą lepsze czasy i wtedy uzupełni się braki. Tymczasem donaszano to, co było w skrzyniach i szafach. Obecnie każdy już jakoś dostosował się do biedy kryzysowej, tak ułożył swój budżet i podzielił swoje dochody, by przynajmniej najważniejsze potrzeby regularnie mogły być zaspakajane w odpowiednio okrojonych rozmiarach. Przeznaczono więc pewne grosze także i na potrzeby odzieżowe, skutkiem czego produkcja w przemyśle włókienniczym ustabilizowała się z lekką tendencją powolnego wzrostu i ruch w sklepach stał się równomierniejszy.

Nagle jednak wszystko to się urwało. Kupcy prawie zupełnie nie zjawiają się u przemysłowców i hurtowników po towary, albo kupują je w minimalnych ilościach. Co więcej ustała także sprzedaż artykułów sezonowych W fabrykach pozostały niesprzedane zapasy. Jest to tem dziwniejsze, że frekwencja publiczności w sklepach nie jest gorsza, niż w latach ubiegłych, jest może nawet lepsza.

Cóż się jednak dzieje? W sklepach ruch jest, tylko sklepy nie kupują, wyprzedając posiadane zapasy i obniżając poniżej normy ich objętość. Towarzyszy temu ciasnota na rynku pieniężnym, zwłaszcza prywatnym, a raczej niechęć do operacyj finansowych. Liczne przedsiębiorstwa przemysłowe coraz dotkliwiej odczuwają ten stan rzeczy, gdyż nieoczekiwany i nieprzewidywany zastój w sprzedaży produkcji wywołuje trudności w regulowaniu bieżących zobowiązań i kontynuowaniu produkcji.

„Prawda" podnosi, że zjawisko to nie ma żadnych widocznych przyczyn gospodarczych, gdyż ostatnio nie spadły na ludzkość żadne nowe klęski, a przeciwnie właśnie — pewne podciągnięcie w górę cen zboża polepsza zdolność nabywczą wsi. Tembardziej więc chodziłoby o zbadanie i wyświetlenie jego przyczyn.

„Odnosi się wrażenie — czytamy — że jakiś tłumiony niepokój ogarnia nasz aparat handlowy i paraliżuje jego normalną działalność. Jeżeli wrażenie to, potwierdzane zgodnie przez producentów, jest trafne, to źródła tego niepokoju powinny być wykryte i zasypane. Współdziałać w tem powinni wszyscy ludzie dobrej woli, gdyż nasze wyczerpane i osłabione kryzysem życie gospodarcze nie może być narażane na żadne wstrząsy, jeżeli tylko można temu zapobiec".

Artykuł zatem „Prawdy" jest wybitnie alarmujący, gdyż objaśnia obecny zastój w handlu hurtowym przyczynami psychologicznemi, jakimś tłumionym niepokojem, jakiemiś nieuchwytnemi nastrojami, które wymagają „zbadania i wyświetlenia", a następnie „wykrycia i zasypania" ich źródeł. Innemi słowy — walka z kryzysem zapomocą jakichś nowych, specjalnych, środków administracyjnych.

Czy jednak trzeba aż tak daleko sięgać, aby znaleźć tę „wielką niewiadomą", jaką jest dla naszego wielkiego przemysłu tegoroczny zastój konsumcji?

Zwrócimy uwagę przedewszystkiem na jedno. Wystarczy porównać ceny płodów rolnych z okresu czerwiec — lipiec w tym roku i w zeszłym, aby się przekonać, że przed rokiem w nadziei polepszenia konjunktury światowej zboże notowano o wiele wyżej, obecnie zaś handlarze rolni, tylokrotnie już poparzeni, dmuchają nawet na zimne. Poprawa sytuacji rolnika jako konsumenta może nastąpić dopiero po żniwach, o ile ceny jesienne — miarodajne już dla całego okresu aż do przyszłorocznego przednówka — okażą się rzeczywiście lepsze niż przed rokiem. Jak dotąd, sytuacja zmieniła się tylko o tyle, że stan depresji, w której wieś nietylko niczego kupować nie mogła, ale nawet znajdowała się pod poziomem najprymitywniejszej wegetacji, nieco złagodniał. Ale to nie znaczy jeszcze, aby rolnik już odzyskał spowrotem swoją, choćby minimalną, siłę nabywczą jako konsument towarów przemysłowych.

Jeśli zaś chodzi o inne warstwy gospodarcze, to sytuację szerokich mas znamionują wyższe znacznie, niż przed rokiem cyfry bezrobotnych i pogorszona konsumcja w rozmaitych artykułach najpowszechniejszego zbytu. Jeśli frekwencja w sklepach jest silniejsza, to jednak wątpliwe, aby były także większe obroty, bo każdy klient oszczędza coraz bardziej. Kupcy zaś detaliczni pilnują przedewszystkiem własnego interesu: aby pozbyć się zapasów — niech raczej leżą na składach fabrycznych.

Trzeba tylko umieć objąć całość naszych stosunków, a nie tylko jedną ich dziedzinę —wtedy można wszystko zrozumieć, bez potrzeby wyszukiwania jakichś nadzwyczajnych wytłumaczeń tego, co się dzieje.

Polska wyprawa polarna
Pierwszy komunikat

SPITSBERGEN, 4.7. (PAT). Nadzwyczajny korespodent Pata na Spitsbergenie, inż. Biernawski, nadesłał pierwszy komunikat polskiej wyprawy polarnej na Spitsbergen treści następującej:

Wyprawa prowadzi prace kartograficzne w południowej części lodowca Pencka i prace geologiczne na południowym wybrzeżu zatoki fiordowej van Keulen.

Prezes komitetu organizacyjnego wyprawy, prof. A. B. Dobrowolski, zaopatruje powyższy komunikat następującym komentarzem: Przypomnieć należy, że terenem wyprawy jest południowy zrąb zachodniej (głównej) wyspy archipelagu Spitsbergeńskiego. Zachodni brzeg tego zrębu ma dwie większe zatoki: północną — Bellsund i południową — Hornsund.

Z zatoki Bellsund wcinają się dość głęboko w ląd z zachodu na wschód dwa jej ramiona, północne van Mijen i południowe van Keulen. To ostatnie oddziela ziemię Nathorsta na północy od ziemi Torella na południu.

Wyprawa przez zatokę Bellsund dostała się okrętem do jej ramienia południowego van Keulen i wylądowała na południowem wybrzeżu tego ramienia, czyli na ziemi Torella, u podnóży lodowca Pencka, wznoszącego się ku południu między lodowcem Nathorsta od wschodu a lodowcem Finsterwaldera z zachodu.

Tu wyprawa urządziła zapewne — według planu — swą główną bazę podróżniczą i ruszyła w górę lodowcem Pencka, aby tędy, jako drogą najkrótszą, dostać się do swego celu: do nieznanego wnętrza ziemi Torella.

Wędrówka 5 tysięcy złotych

KRAKÓW, 4.7 (tel. wł.). Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym rozpatrywana była następująca sprawa:

Mieszkaniec Krynicy, Nosal, 24-go grudnia r. ub. wręczył swej córce, Ludomirze, kwotę 5.540 zł., polecając, aby córka ukryła te pieniądze przed żoną Nosala, która stale podbierała je ze schowka. Nosalówna ukryła te pieniądze u swej ciotki, Marji Hryceniakowej.

Kiedy Nosalówna zażądała zwrotu pieniędzy po pewnym czasie, Hryceniakowa oświadczyła, że pieniędzy nie zwróci, gdyż Nosal jest jej jeszcze z dawnych czasów winien 200 koron austrjackich. Wybuchła awantura rodzinna, ale w rezultacie sprawę załatwiono w ten sposób, że Nosal miał dać Hryceniakowej parcelkę ziemi, a Hryceniakowa miała zwrócić pieniądze.

Jednakże, gdy Hryceniakowa poszła do kryjówki, gdzie schowała pieniądze po otrzymaniu ich od Nosalówny, a schowała je mianowicie w dziurze muru oporowego nad potokiem Kryniczanką — pieniędzy nie znalazła. Posądzono ją o przywłaszczenie i wytoczono jej oraz podejrzanemu o współudział, Janowi Turkowi, sprawę karną.

Sąd Okręgowy z Nowego Sącza na sesji wyjazdowej w Muszynie, po przeprowadzeniu przewodu sądowego, uznał winę oskarżonych. Hryceniakową skazano na 2, a Turka na półtora roku więzienia.

W apelacji sprawa przybrała nieoczekiwany obrót, gdyż jedna z mieszkanek Krynicy przyznała się przed sąsiadką, że jej mąż znalazł w owym murze nad Kryniczanką przeszło 5.000 zł. Doszło to do Nosala, który zaczął śledzić Kapałkę, a gdy dowiedział się, że ten wyjechał do Tarnowa, aby tam zakupić dom, kazał go aresztować. Przy Kapałce znaleziono 4.040 zł. Kapałka spoczątku nie przyznał się do winy i dopiero w śledztwie podał, że pieniądze znalazł w murze oporowym nad Kryniczanką.

Tak więc w Sadzie Apelacyjnym Hryceniakową i Turka uniewinnio-
nas poozstanie.
no, a pieniądze powrócą do ich prawego właściciela.

Ś. p. A. Menotti Corvi

Polska traci bardzo oddanego przyjaciela w ś. p. Antonio Menotti Corvi, który 24-go ub. m., jak doniosły telegramy, zginął w wypadku samochodowym koło Pragi w Czechosłowacji.

Urodził się on w Warszawie w r. 1889, jako syn emigranta włoskiego i matki Polki, ukończył tu szkołę średnią Rontalera, a następnie uniwersytet w Perugji ze stopniem doktora nauk rolniczych. Brał udział w wojnie, jako żołnierz włoski. Od r. 1919 do r. 1932 był radcą handlowym poselstwa a potem ambasady włoskiej w Warszawie.

Na tem stanowisku był przez lat dwanaście zgórą duszą zbliżenia polsko-włoskiego, założycielem Izby Handlowej Polsko-Włoskiej w r. 1920, z oddziałem w Katowicach od r. 1927, oraz z pismem Polonia-Italia.

Sam dr. Menotti Corvi, na rzecz tego zbliżenia, zapoznawał ogół polski z życiem Italji w poważnych książkach i rozprawach, z których najważniejsze są:

— La Polonia (Rzym, 1923), Italja współczesna (Warszawa, 1925), Italja przy pracy (Warszawa, 1926), Waluta złota w Polsce (Medjolan, 1927), Tradycje historyczne stosunków gospodarczych polsko-italskich (Warszawa, 1927), Pięciolecie Ery Faszystowskiej (Warszawa, 1928), Nowe drogi polityki rolnej Italji (Warszawa, 1929), Ustrój faszystowski w Italji (Warszawa, 1930), i Państwo Korporacyjne (Warszawa, 1932).

Nierychło przyjaźń polsko-włoska znajdzie tak oddanego działacza, a pamięć Jego długo wśród nas pozostanie.

Warunki pracy lekarzy w Ubezpieczalniach Społecznych

We wtorek, 3 b. m., w sali konferencyjnej Min. Opieki Społecznej, w obecności p. min. Paciorkowskiego oraz przedstawicieli Zakładu Ubezpieczeń na wypadek Choroby i Naczelnej Izby Lekarskiej, rozpoczęły się pertraktacje w sprawie ustalenia nowego tekstu wytycznych dla umów zbiorowych z lekarzami w Ubezpieczalniach społecznych.

Delegacja Naczelnej Izby Lekarskiej do tych pertraktacyj składa się z dr. płk. Jana Mintowt — Czyża, dr. A. Kamlera i dr. J. Blaua z Warszawy, dr. J. K. Gołąba z Krakowa, dr. W. Drożdża z Lublina, dr. L. Szykiera z Łodzi, dr. A. Markiewicza z Wilna i dr. Cz. Wieckiego z Bydgoszczy oraz radcy prawnego Izby, Jana Taylora.

Miłosierdziu Czytelników
gorąco polecamy

Hallerczyka eksmitowanego z chorą żoną, od 3-ch lat bez pracy, zwolnionego z przyczyn politycznych. Sytuacja jego jest beznadziejna, a jak sami sprawdziliśmy, niema literalnie żadnych środków do życia. Łaskawe zgłoszenia pomocy materjalnej i pomoc w gotówce prosimy kierować do naszej Administracji, Zgoda 1 dla „Hallerczyka B. W.".

TANIA TURYSTYKA DLA KAŻDEGO — TO CZYTANIE CIEKAWYCH DZIENNIKÓW I CZASOPISM.

Harcerze z Ameryki w Poznaniu

POZNAŃ, 4.7 (tel. wł.). Przebywa tu obecnie wycieczka harcerzy i harcerek polskich z Ameryki, którzy w liczbie około 90 przybyli w niedzielę z Gdyni do Poznania. W ratuszu powitał gości prezydent miasta Ratajski. Przy pomniku Wilsona złożono wieńce, wygłoszono szereg przemówień. Wieczorem wycieczka odjedzie w stronę Katowic.

Po zwiedzeniu szeregu miast polskich grupy harcerskie mają osiąść na jakiś czas w obozie pod Modlinem.

Ogółem przebywać będzie w Polsce wycieczka przez 6 tygodni.

Walka z kryzysem

O likwidacji „żywych trupów"

W związku z dyskusją na temat oddłużenia rolnictwa i postępującemi w tej dziedzinie pracami przygotowawczemi czynników miarodajnych mówi się wiele o potrzebie i konieczności likwidacji „żywych trupów", to znaczy tych warsztatów rolnych, które są tak dalece obciążone, że żadna sanacja finansowa w ramach akcji oddłużeniowej nie jest w stanie uchronić ich przed bankructwem. Likwidacja owa winna być — według przeważających głosów — przyśpieszona, w drodze wyłączenia wspomnianych warsztatów spod korzyści ogólnych ustawodawstwa konwersyjnego i moratoryjnego.

Uznając w zasadzie słuszność takiego postawienia sprawy, zmuszeni jesteśmy jednakże do wysunięcia pewnych zastrzeżeń, które dałyby się streścić w następującej konkluzji: jaknajwięcej ostrożności przy ustalaniu kryterjów, odróżniających organizm naprawdę żywy od „żywego „trupa". Ostrożności oczywiście w kierunku ścieśniającym liczbę przedsiębiorstw, skazanych na zmianę właściciela.

Motywy tej ostrożności wynikają z przesłanek natury socjalnej i ekonomicznej. Motyw natury socjalnej akcentuje się silniej, jeśli chodzi o gospodarstwo chłopskie, natomiast jeśli chodzi o wielką własność, na plan pierwszy wysuwają się momenty czysto ekonomiczne.

Zmiana właściciela w gospodarstwie chłopskiem nie musi pociągać za sobą konieczności większych wkładów kapitału. Trudności sprowadzałyby się tutaj raczej do zagadnienia, kto zastąpi wyrzuconego z ziemi włościanina i czy tym nowym gospodarzem będzie mógł być w większości wypadków wierzyciel. Nietrudno się domyśleć, ile zagadnień gospodarczych kryje się w tem pytaniu. Temniemniej, jak już wspomnieliśmy, dominuje tutaj raczej socjalny punkt widzenia.

Sytuacja przedstawia się odmiennie, jeśli idzie o wielką własność. Gdyby akcja likwidacji „żywych trupów" miała rzeczywiście przybrać szersze rozmiary, wówczas szanse sprzedania zlikwidowanych objektów przy zachowaniu dotychczasowej formy przedsiębiorstw spadłyby oczywiście, wobec stanu rynku finansowego w Polsce, do minimum, a całość objętego likwidacją obszaru musiałaby przejść przez filtr parcelacji. Z parcelacją zaś łączą się wielkie wkłady kapitałowe, tem większe, im szerszy byłby zakres likwidacyjnej polityki. Głównym kredytorem musiałoby być tutaj oczywiście państwo.

Są to ustalenia bardzo ogólne i brane pod uwagę prawdopodobnie i przez sfery miarodajne. Chodzi o to, w jakim stopniu będą uwzględnione argumenty ostrożności w polityce likwidacyjnej.

W. D.

Szczegóły upadłości Geyera
2.000 robotników na bruku

ŁÓDŹ, 4.7. (tel. wł.). Upadłość firmy Geyera, o której donosiliśmy w jednym z ostatnich numerów „ABC", wywołała w Łodzi ogromne wrażenie. Otrzymaliśmy bliższe szczegóły przyczyn tej upadłości.

Firma ta poniosła mianowicie ogromne straty materjalne. Z początkiem wojny po raz pierwszy straciła 5 miljonów rubli w złocie, złożonych w bankach rosyjskich, następnie w czasie okupacji niemieckiej firma straciła na towarze i maszynach zarekwirowanych przez Niemców około 7 miljonów franków szwajcarskich w złocie.

Kryzys przyniósł ponowne straty, tak, że w roku 1931 przedsiębiorstwo zmuszone było zaciągnąć pożyczkę w wysokości 200.000 funtów szterlingów, gwarantowaną przez rząd. Toteż upadłość firmy Geyera odbije się najbardziej na kieszeni rządowej.

W normalnych warunkach pracy firma Geyera zatrudniała przeszło 3.000 robotników, w ostatnich czasach pracowało w niej jeszcze 2.000. Te 2.000 obecnie zostaje pozbawione pracy.

Strajk robotników sezonowych
załamuje się

ŁÓDŹ, 4.7. (tel. wł.). Strajk robotników sezonowych uległ wczoraj pewnej zmianie.

Mianowicie, część robotników na plantach oraz tych, którzy byli zatrudnieni przy brukowaniu ulic, podjęła pracę, oświadczając, że niezależnie od tego będzie nadal prowadzić akcję o podwyższenie płac robotniczych. Robotnicy podjęli pracę, jak twierdzą, tylko dlatego, aby osiągnąć ten okres czasu, który jest niezbędny dla uzyskania później zasiłków zimowych.

Całkowite wyjaśnienie sytuacji strajkowej oczekiwane jest w ciągu najbliższych godzin, gdyż podobna tendencja załatwienia strajku panuje także wśród innych robotników.

Wczoraj wśród strajkujących wybuchły zajścia, w wyniku których policja aresztowała kilku robotników, a oprócz nich prezesa komisji strajkowej, Jakóbczyka.

Po kilku godzinach Jakóbczyka zwolniono.

Obozy nauczycielskie

Ministerstwo Oświaty otwiera z okazji feryj letnich w szkolnictwie specjalne obozy dla szkolenia nauczycieli wychowania fizycznego. Kuratorja założą 9 takich obozów, m. in. w Puławach i Strokach.

Powodzie, burze, pioruny

Pioruny zabiły troje ludzi

Spowodu deszczów, które spadły w ostatnich dniach w górach i na Podkarpaciu, poziom wody w wielu rzekach wzrósł znacznie. Na Sanie pod Przemyślem zanotowano przybór wody o 3 metry, na Dunajcu koło Nowego Sącza o pół metra i na górnej Wiśle o kilkanaście centymetrów. Można się więc spodziewać, że w tych dniach poziom Wisły pod Warszawą podniesie się conajmniej o półtora metra. Szkody w komunikacji wyrządziły mniejsze rzeki i potoki górskie w Karpatach wschodnich. Na Bugu i Narwi stan wody jest nadal niski, podobnie, jak w dolnym biegu Wisły. Niemen i Prypeć w poziomie wody nie wykazały dotychczas żadnych większych zmian.

Oprócz deszczów, które podniosły poziom wody, w niektórych stronach Polski przeciągnęły gwałtowne burze. I tak np. nad wsią Buniż, w powiecie Horodenka, przeszła burza gradowa, która na przestrzeni 300 metrów wyrządziła ogromne szkody na polach. Burza przeszła dalej na pola gminy Budzyna i wsi Brzeziny, w powiecie tłumackim, szerząc również zniszczenie. We wsi Suchodół woda wdarła się do mieszkania Marji Chudyckiej, która zmuszona była dom opuścić. Rzeka Narajówka wystąpiła z brzegów i zalała Bołszowce, Zabłocie i Zarzecze. W Rohatynie ul. Kolejowa stoi pod Wodą. W Wołoszańcach, powiatu stryjskiego, piorun zabił Annę Łucyk, w Osławach Białych, pow. nadwórniańskiego, Olenę Abramiuk oraz w gminie Jabłońce, tegoż powiatu, Annę Bojczuk.

Groźna burza gradowa przeciągnęła wczoraj również nad okolicami Łodzi. Na przestrzeni około 300 ha zniszczone są plony, w Kamiennej piorun uderzył w chlewy, zabijając 18 świń, a w Wilczkowicach od pioruna spłonął wiatrak i porażony został młynarz. W folwarku Ciemienice spłonęły od pioruna obory i stodoły z maszynami, a w Marcjanowie spłonęła zagroda. Straty wskutek tej burzy sięgają 50.000 zł.

Nadużywanie środków odurzających

Przy inspekcji aptek i sprawdzaniu złożonych tam recept, warszawski urząd wojewódzki stwierdził, że recepty wogóle, a w szczególności na środki odurzające, przepisywane są przez lekarzy z naruszeniem obowiązujących przepisów i dotyczących wykonywania praktyki lekarskiej. Recepty na środki odurzające są pisane nieczytelnie, nie posiadają imienia i nazwiska chorego, pozatem brak jest często wyraźnego imienia i nazwiska lekarza, przepisującego lekarstwo i jego adresu, daty i sposobu użycia etc. Ponadto nie jest zachowywany warunek, że środki odurzające wogóle nie mogą być zapisywane inaczej, jak w formie i dawkach lekarskich oraz w ilościach, nieprzekraczających 10-krotnej najwyższej dawki lekarskiej.

W związku z tem zarząd Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej wystosował wezwanie do lekarzy-członków Izby, nawołujące do ścisłego przestrzegania wspomnianych wyżej przepisów.

Bojowcy z U. O. N. przed sądem

STANISŁAWÓW, 4. 7. (tel. wł.). Wczoraj szóstego dnia procesu 16 bojowców U. O. N. w Stanisławowie zeznawał oskarżony Włodzimierz Moroz, rolnik z pow. Podhajeckiego.

Na śledztwie oskarżony twierdził, że wyjazd jego do Nadwórnej spowodowany został ucieczką krowy. W razie nieznalezienia jej w Nadwórnej, oskarżony miał jej szukać po świecie. Z oświadczenia powyższego wynika, że oskarżony jest chorym umysłowo, lub też zręcznie symuluje obłęd. W toku dalszych zeznań oskarżony oświadcza, że do wycieczki w świat nakłaniał go jakiś tajemniczy delegat „Płasta", który przybył w tym celu do jego wioski. Oskarżony twierdzi dalej, że w śledztwie kłamał, obawiając się wyjawić istotny cel podróży, ponieważ w plecakach jego wspólt owarzyszy znaleziono rewolwery i bomby.

Przewodniczący pyta oskarżonego, w jakim celu tedy wysłał „gryps" do szwagra, aby ten zeznał, że przyczyną wyjazdu jego była kłótnia o krowę. Oskarżony milczy i również nie potrafi odpowiedzieć, dlaczego porozumiewał się ze szwagrem „grypsem", a nie przez adwokata.

W zakończeniu swych zeznań oskarżony tłumaczy się, że cierpi od szeregu lat na częste i silne bóle głowy i dostaje ataków furji.

W dalszym ciągu procesu przesłuchiwani byli: Wasyl Zastawiecki i Włodzimierz Biduła, którzy twierdzą, podobnie, jak poprzednicy, że pod Nadwórną znaleźli się przypadkowo, udając się na obóz organizowany przez „Płasta" w Karpatach. Podczas zeznań oskarżeni wikłają się w zeznaniach i na szereg pytań nie odpowiadają.

Dotychczas w procesie stanisławowskim przesłuchano 12 oskarżonych.

Wierzyciele poszkodowani na 8 miljonów złotych

STANISŁAWÓW, 4.7. (Tel. wł.). — Donosiliśmy w swoim czasie o bankructwie firmy Dr. Segiela bogatego właściciela rafinerji i kopalni nafty, obecnie władze sądowe zainteresowały się sprawą niewypłacalności i oszustw na szkodę wierzycieli tej firmy.

Dochodzenia te prowadzone są przeciwko Dr. Sz. Segielowi i Efimowi Efrusowi, zamieszkałemu w Warszawie. Obaj prowadzili przedsiębiorstwo, które zbankrutowało, wskutek czego wierzyciele zostali poszkodowani na sumę przeszło 8 miljonów złotych.

W dalszym toku postępowania upadłościowego wszczęły władze dochodzenie przeciwko obu wspólnikom o lekkomyślną krzywdę i oszustwa w stos. do wierzycieli. Okazało się bowiem, że Dr. Segiel i Efrus puścili w obieg weksle robotników i urzędników swej firmy, nie mając pokrycia, a pieniądze stąd uzyskane zagarnęli do własnej kieszeni.

Stwierdzono przytem, że Dr. Segiel wydał w przeciągu roku 250 tys. dolarów, poczem ogłosił niewypłacalność, zawierając ugodę z wierzycielami. Zarządca masy konkursowej, dr. Tenenbaum, po pewnym czasie wniósł prośbę o zwolnienie go z tego stanowiska. Następcą jego został znany przemysłowiec Wit Sulimirski, który w sprawozdaniach obecnie składanych w sądzie, zarzuca swemu poprzednikowi poważne uchybienia.

Walka o prawa małżeńskie dwóch żon, po śmierci męża

KATOWICE, 4. 7. (tel. wł.). — Donosiliśmy swego czasu o aferze dr. Starkera z Radomia, który osiedlił się w Łodzi, gdzie nagle został aresztowany. Śledztwo wykazało, że dr. Starker zarzęczał się na prawo i na lewo, przyczem pobierał zaliczki na posagi, mimo, że był żonaty. Postawiono go w stan oskarżenia, ale do rozprawy nie doszło, gdyż przed rozpoczęciem procesu dr. Starker zaspokoił pretensje swoich b. narzeczonych i skargę przeciw niemu wycofano.

Po tej aferze, dr. Starker przeniósł się do Katowic, gdzie nie zarzęczał się z nikim, a odrazu żenił się. „Pierwszą" jego żoną była obywatelka niemiecka, obecna żona profesora Uniwersytetu, stale zamieszkująca w Londynie. Dr. Starker ożenił się po raz drugi. W tych dniach, po krótkiej chorobie, która była następstwem wysięku w kolanie, dr. Starker zmarł.

Jednakże nawet po śmierci nie opuściły go kobiety, a dwie z nich stoczyły ze sobą wojnę o prawo oddania mu ostatniej posługi. Przybyła więc pierwsza żona, z którą dr. Starker się rozwiódł, i druga, z którą po rozwodzie wziął ślub w Opolu.

Pretensje obu żon zakończyły się po długich swarach tem, że Starkera pochowała druga żona, która jednocześnie nabyła na cmentarzu miejsce dla siebie obok grobu męża.

8 — 22 lipca P. K. P. dla dzieci

Każdy może przewieźć bezpłatnie 4 dzieci

Polskie Koleje Państwowe urządzają w okresie od dn. 8 lipca do dnia 22 lipca szczególną imprezę na rzecz dzieci pod nazwą: „Polskie Koleje Państwowe dla dzieci".

Każda dorosła osoba będzie mogła w tym okresie czasu zabrać ze sobą bezpłatnie w podróż dzieci do lat 14-tu w liczbie najwyżej czterech. Podróż tego rodzaju może się odbyć w II lub III klasie pociągów osobowych, dowolną ilość razy, bez żadnych szczególnych formalności. Można więce będzie zabrać z sobą własne lub cudze dzieci, byle zabierający dzieci, czyli opiekun, nabył dla siebie normalny bilet według pełnej taryfy i opiekował się dziećmi w drodze. Przy nabyciu biletu normalnego dla opiekuna wyda kasjer na żądanie odpowiednią ilość biletów kontrolnych (najwyżej 4) dla dzieci, jadących z opiekunem, zaznaczając na bilecie kontrolnym stację docelową i numer biletu opiekuna.

Celem wylegitymowania starszych dzieci powinien opiekun mieć przy sobie matrykuły szkolne, metryki lub inne dowody tych dzieci. Impreza kolei ułatwi niezbędnie odbywanie wycieczek z dziećmi po kraju z miast na wieś, nad morze, w góry i ze wsi do miast.

Poping-Jagiełło za 6 dni opuści więzienie

Wczoraj, w drugim terminie, Sąd Apelacyjny rozpoznawał znaną sprawę awanturnika brazylijskiego, Władysława Poping-Jagiełło. Jagiełło, człowiek o niesłychanie awanturniczej i bujnej przeszłości, zapomocą sfałszowanej plenipotencji sprzedał różnym parcelantom puszczę w Brazylji, należącą do spadkobierców inż. Rynkiewicza. Działanie oszusta było niesłychanie podstępne i przemyślane w najdrobniejszych szczegółach, toteż udało mu się w zupełności.

Sąd Okręgowy skazał go na 3 lata więzienia, podkreślając wyjątkową perfidję przestępstwa. Obrońcy, adwokaci Szurlej i Juljusz Kanarek, podnieśli w wywodzie apelacyjnym, że wina oskarżonego nie jest dostatecznie udowodniona. Poping-Jagiełło prosił nawet o przesłuchanie w drodze rekwizycji nowych świadków, zamieszkałych w Brazylji. Sąd Apelacyjny zgodził się na to i wydał odpowiednie zarządzenia, ale w ostatniej chwili oskarżony zrzekł się tych świadków. Wobec tego rozprawa apelacyjna oparła się tylko na materjale ujawnionym już w pierwszej instancji.

Sąd Apelacyjny, w rezultacie, zmniejszył Poping-Jagielle karę do 2 lat więzienia. Wobec tego wyjdzie on na wolność za 6 dni.

Brak wykształcenia powodem krwawego dramatu małżeńskiego

DROHOBYCZ, 4.7 (tel. wł.). — Schodnica, pow. Drohobycz, była widownią krwawego dramatu małżeńskiego. Józef Ziegler z Borysławia przed rokiem ożenił się z N. Szymańską ze Schodnicy, z którą ma dziecko. Obecnie Ziegler służy w wojsku w 53 p. p. w Stryju. Wczoraj otrzymał on przepustkę do Sebodnicy, udał się na strych swego mieszkania, gdzie pchnął się dwukrotnie nożem w okolicę serca. Ugodzony doznał ponadto poważnych obrażeń głowy. Zbroczonego krwią odwieziono w stanie ciężkim do szpitala w Borysławiu.

Powodem targnięcia się na życie były niesnaski z żoną, która uważała, że nie wypadało jej, jako maturzystce, żyć z człowiekiem bez wykształcenia.

Sport

Motocyklizm

MOTOCYKLIŚCI NIEMIECCY PROSZĄ O REWANŻ

Wskutek próśb zawodników niemieckich o spotkanie rewanżowe, Sekcja Motocyklowa WKS Legji organizuje w nadchodzącą niedzielę, 8 b. m., zawody odwetowe.

Kolarstwo

O MISTRZOSTWO POLSKI NA SZOSIE

Tegoroczny wyścig kolarski o mistrzostwo Polski na szosie odbędzie się w dniu 15 b. m. w Katowicach. Wyścig odbędzie się na dystansie 150 klm.

L. atletyka

NOWE REKORDY KOUBKOVEJ

W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Czechosłowacji Koubkova ustanowiła dwa nowe rekordy krajowe, a mianowicie: 200 m. — 25,8 s., w skoku wdal — 559 cmt.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA CZECHOSŁOWACJI

Odbyły się w Pradze zawody lekkoatletyczne pań o mistrzostwa Czechosłowacji. Protektorem zawodów był poseł Japonji, minister Massaki Hotta, który — dla uczczenia pamięci słynnej lekkoatletki japońskiej, Hitomi, ofiarował piękny puhar kryształowe dla zwyciężczyń w biegu na 100 mtr. i w skoku wdal.

Wyniki techniczne: 100 mtr. Koubkova 12,4 sek. — rekord czeski wyrównany, 2) Krausova 12,6 sek. Dysk — Doudova 35 m. 24 cmt. 80 mtr. płotki — 1) Koubkova 14,4 sek.

LEKKOATLECI AMERYKAŃSCY W EUROPIE

Na zaproszenie Niemieckiego Zw. Lekkoatletycznego wysyła do Niemiec na zawody Amerykańska Unja L. Atletyczna sześciu czołowych zawodników, a mianowicie: Glenn Cunningham, Hornbostel, Harding, Jack Torrance, Marty i Jesse Owen.

FINLANDJA — NORWEGJA

Odbył się ciekawy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny w Oslo pomiędzy reprezentacjami Norwegji i Finlandji. Zwyciężyła zdecydowanie reprezentacja Finlandji, która na 16 konkurencyj zajmując pierwsze miejsca aż w 14-stu.

Ciekawsze wyniki: 800 m. — Johanessen (N.) 1:56 sek., wdal — Halberg (N.) 702 cm.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli Finnowie: 100 m. — Strandvall 11 sek., 400 m. — Strandvall 49,3 sek., 1500 mtr. Virtanen przed Lehtinenem w czasie 3:58 sek. 5000 m. — Sipala 14:41,4 sek., 10.000 — Salminen 31:03,2 sek. 400 m. płotki — Jaervinen 53,4 sek., wzwyż — Persalo 185 cmt., tyczka — Lindroth 4 mtr., oszczep — Matti Järvinen 75.62 mtr., sztafeta szwedzka — 2:01,8 sek., dysk — Alarotu 45.59 mtr.

JUTRO NASZE HAZENISTKI JADĄ DO ZAGRZEBIA

Jutro wyjeżdżają do Zagrzebia na mecz z reprezentacją Jugosławji nasze hazenistki pod opieką pp. Lipińskiego i Gołąbka. Mecz Polska — Jugosławja, będący eliminacją do mistrzostwa świata, rozegrany będzie w niedzielę, 8 b. m. Po meczu tym hazenistki polskie rozegrają w Jugosławji dwa dalsze spotkania, występując jako reprezentacja Warszawy przeciwko reprezentacjom Sarajewa i Belgradu w obu tych miastach.

Tenis

POLACY W ŁOTWIE

W międzynarodowych zawodach tenisowych o mistrzostwa Łotwy, które odbędą się w Rydze w dniach 8—15 lipca, wezmą udział nasi tenisiści, Bratek i Popławski.

O PUHAR DAVISA

Termin spotkania tenisowego o puhar Davisa Polska — Belgja został definitywnie uzgodniony. Mecz ten odbędzie się w dniach 20—22 lipca.

Piłka nożna

O ROBOTNICZE MISTRZOSTWO POLSKI

Rozegrany w Dąbrowie Górniczej w niedzielę mecz piłkarski o robotnicze mistrzostwo Polski pomiędzy Zagłębianką z Dąbrowy a częstochowską Skrą, zakończył się zasłużonem zwycięstwem Zagłębianki w stosunku 5:0 (2:0).

Żeglarstwo

KURS ŻEGLARSKI W TROKACH

Odbyło się w Trokach pod Wilnem otwarcie miesięcznego kursu żeglarskiego, zorganizowanego przez Akademicki Zw. Morski w obecności przedstawicieli władz wojskowych, samorządowych oraz Ligi Morskiej. W kursie bierze udział 35 studentek i studentów z Wilna, Warszawy, Lwowa, Krakowa i Poznania.

Pływanie

PŁYWACZKI CZESKIE

W Budapeszcie odbył się międzypaństwowy mecz pływacki pań Czechosłowacja — Węgry. Mecz zakończył się niespodziewanem zwycięstwem węgierek czeskich w stosunku 33:30.

Z kraju

KALISZ.

„Wianki" się udały. Urządzone na Prośnie przez Kaliskie T-wo Wioślarskie „wianki" udały się pod każdym względem. Publiczności dużo, pogoda dopisała.

Wpadł do kotła z wrzątkiem. 24-letni Michał Pietrzak, zatrudniony jako czeladnik w jednym z kaliskich zakładów rzeźnickich, w czasie gotowania wędlin w kotle, zdrzemnąwszy się, wpadł górną częścią ciała do wrzątku, doznając dotkliwego poparzenia rąk i pleców.

Upadek z dachu. Elektrotechnik Jan Mielczarek, w czasie zakładania przewodów, spadł z dachu, ulegając złamaniu nogi oraz uszkodzeniu głowy i okaleczeniu rąk. Mielczarek został przewieziony do szpitala.

Zgon. W dniu 30 czerwca r. b. zmarł ś. p. Gustaw Michael, przeżywszy lat 73. Zmarły był założycielem i pierwszym wiceprezesem Stow. Rzemieślników Chrześć. w Kaliszu, pozostając jego członkiem do ostatnich chwil życia. Pogrzeb odbył się dnia 2 b. m. na cmentarzu ewangelickim.

Nocne dyżury aptek. Od dnia 1 do 15 b. m. nocne dyżury pełnią apteki: p. Chlebińskiego, ul. Marsz. Piłsudskiego 19 i Rotenga, ul. Babina.

„Kuzynka z Moskwy". W sobotę, dn. 7 b. m., o godz. 8.30 wiecz., odbędzie się jeden gościnny występ zespołu artystów seen warszawskich, z Marją Hryniewicz-Winklerową, b. artystką Teatru Narodowego na czele, w świetnej komedji L. Verneill'a p. t. „Kuzynka z Moskwy". Miejscowy zarząd obwodu pow. LOPP uzyskuje część dochodu z tego przedstawienia na rzecz Challenge'u.

Wymówienia i obniżka pensyj. W kaliskiej Ubezpieczalni Społecznej otrzymało wymówienie 40 pracowników, z których część ma być pozostawiona na dotychczasowych stanowiskach przy równoczesnej obniżce pensyj.

ŁÓDŹ.

Żydkom nie udało się. Student Politechniki, syn właściciela sklepu galanteryjnego w Wieluniu. Jakób Dawidowicz oraz Nusen Lewkowicz, właściciel nieruchomości w Wieluniu, trudnili się przemytem z Niemiec do Polski zajmując się przedewszystkiem platerami. Powiadomiono o tem Urząd Śledczy i obaj przemytnicy zostali aresztowani w chwili, gdy jechali na wozie pełnym platerów. Platery skonfiskowano. Obu żydów aresztowano i osadzono w areszcie.

Policja szuka Diamanda. Jakób Diamand był właścicielem pralni mechanicznej przy ul. Kaplicznej 17 w Pabjanicach. W tych dniach okazało się, że Diamand naciągnął wielu swoich dostawców, od których pobrał dużo surowca. Kiedy wierzyciele zorjentowali się w sytuacji, okazało się, że Diamand sprzedał fabrykę, oszukując w ten sposób wielu ludzi na sumę przeszło pół miljona złotych, poczem uciekł zagranicę, gdzie uprzednio wysłał już swoją żonę. Rozesłano za nim listy gończe.

KRAKÓW.

Strajk w „Czasie". Drukarze z „Czasu" strajkują. Jest to strajk włoski; pracownicy śpią w drukarni.

KATOWICE.

600 dzieci ze Śląska Opolskiego. Wczoraj popołudniu przybył tutaj pierwszy transport dzieci ze Śląska Opolskiego, w liczbie około 600. Dzieci te spędzą lato na koloniach w Polsce. Katowice przybyła dziatwę podjęły bardzo uroczyście. Przemówienia powitalne i przyjęcie dzieci w szkole powszechnej przy ul. Stawowej było transmitowane przez radjo.

Kronika sądowa

Zajście w Pomiechówku

WARSZAWA. — Sąd ogłosił wyrok w procesie — o którym pisaliśmy wczoraj — o napad zbiorowy na posterunek policji w Pomiechówku, groźby i znieważenie policjantów.

Zapadł wyrok skazujący inicjatora zajść, Wendołła, i trzech oskarżonych na karę 2 lat więzienia, pozostałych — na rok do półtora roku. Jednego uniewinniono.

W motywach sąd zaznaczył, że policjant na służbie jest gwarantem bezpieczeństwa publicznego, i osoba jego musi być nietykalna. Naruszenie tej nietykalności, czynne targnięcie się na niego, musi być surowo ścigane, zwłaszcza na wsi, gdzie policjant zazwyczaj pozbawiony jest pomocy rezerw.

W tym wypadku tłum 500 osób atakował posterunek, obsadzony przez dwóch policjantów.

Krwawa noc w Mińsku Mazowieckim

WARSZAWA. — Wczoraj przed Sądem Apelacyjnym stanął niejaki Komuda, oskarżony o strzelanie do policji i zranienie jednego z jej funkcjonarjuszów.

Było to podczas likwidacji słynnej bandy podwarszawskiej Stanisławskiego. Policja osaczyła bandytów w Mińsku Mazowieckim. Chcąc zdobyć środki na dalszą ucieczkę, bandyci zamierzali dokonać włamania. Policja dowiedziała się o tem i urządziła obławę. Zbrodniarze stawili zaciekły opór. Wywiązała się kanonada. Stanisławski padł trupem, ugodzony kulami policji. Komuda ostrzeliwał się i zranił w szeregu posterunkowego. Następnie rzucił rewolwer w trawę i został ujęty. Nie przyznaje się do strzałów. Mówi, że tylko uciekał, a nie strzelał, że znaleziony w trawie rewolwer nie do niego należał.

Kowerdan na Pawiaku

WARSZAWA. — W roku ubiegłym wytoczono sprawę generalnemu przedstawicielowi firmy „Oświęcim-Praga", dr. Kowerdanowi. W obawie przed nastepstwami, Kowerdan zbiegł, poczem rozesłano za nim listy gończe. W tych dniach policja czeska Kowerdana aresztowała i wydała w ręce polskich władz śledczych. Został on sprowadzony do Warszawy, gdzie ulokowano go w więzieniu na Dzikiej.

Zemsta ex-narzeczonej

WARSZAWA. — Tragicznie zakończyły się zaślubiny Franciszka Kadłubskiego, z narzeczoną Zofją ze Złocińskich. Zawierając związek małżeński Kadłubski porzucił dawną narzeczoną, Franciszkę Płatkównę. Mściwa kobieta, dowiedziawszy się o terminie zaślubin, poszła do kościoła i, kiedy nowożeńcy odchodzili od ołtarza, chlusnęła im w twarz żrącym płynem. Pan młody utracił oko, panna młoda została oszpecona.

Płatkównę skazano na 5 lat więzienia.

Komuniści przed sądem

SOSNOWIEC. — Dziś w tutejszym Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces przeciwko działaczom komunistycznym z Zawiercia, którzy w czasie puczu w Wiedniu usiłowali wywołać rozruchy w Zagłębiu. Największe zainteresowanie budzi osoba jednego z oskarżonych, Wojciecha Galińskiego, którego ujęto na granicy sowieckiej w chwili, gdy usiłował ujść przed policją. Dziś trwa sprawdzanie personaljów oskarżonych i świadków. Rozprawa toczyć się będzie kilka dni.

POBYT W UZDROWISKU I NA LETNISKU — UPRZYJEMNIAJĄ CIEKAWE DZIENNIKI I CZASOPISMA.

Aprowizacyjne troski
Sowietów

Przed paru dniami obradował w Moskwie Centralny Komitet Wykonawczy Partji Komunistycznej, czyli t. zw. popularnie W. C. I. K., poświęcając najwięcej czasu dyskusji nad sposobem wyjścia z nad wyraz trudnej sytuacji aprowizacyjnej, w jakiej znalazła się obecnie Rosja Sowiecka.

W czasie obrad stwierdzono wyraźnie, że kwestja wyżywienia ludności aż do przyszłorocznych zbiorów w r. 1935 jest najbardziej palącem zagadnieniem i zarazem niesłychanie trudnem do rozwiązania, ponieważ liczyć się trzeba z tem, iż tegoroczne plony będą bardzo słabe.

„Wolny rynek“ sprzedaży artykułów żywnościowych, będący najlepszym barometrem gospodarczym Rosji Sowieckiej, wykazuje kolosalny wzrost cen żywności, co najwyraźniej wskazuje na nową klęskę drożyzny i głodu. Rząd wprawdzie zapowiedział ostrą walkę ze spekulacją, lecz jak dotychczas akcja ta wyników żadnych jeszcze nie dała, tak, że naprzykład masło, które w kooperatywach moskiewskich czy leningradzkich, wydzielane jest w mikroskopijnych dawkach w cenie 17 — 25 rb., żądają na „wolnym rynku“ 40 — 50 rb. za kg.

W przewidywaniu głodu rozpoczęła się masowa wędrówka ludności, uciekającej nawet z bogatego dawniej okręgu nadwołżańskiego do obwodów zakaukaskich. Własność prywatna, która we wszystkich, poza Rosją, państwach świata wiąże człowieka z ziemią, lub miejscem jego stałego pobytu, nie stanowi w Rosji naturalnego hamulca. Cóż więc tych ludzi może powstrzymywać przed przenoszeniem się w podobnej sytuacji z miejsca na miejsce? Jak wykazują prowizoryczne obliczenia ponad 100.000 uciekinierów znajduje się obecnie w Transkaukazji.

Rząd Rosji Sowieckiej stanął wobec niesłychanie trudnych zagadnień wyżywienia i niewiadomo, jak się rozwiąże. Brzmi to paradoksalnie, jeśli zważymy, że krajowi będącemu przed wojną śpichrzem Europy —grozi głód.

Handlowa ekspansja japońska

Publicysta Romier zamieszcza w „Figaro“ artykuł na temat handlowej ekspansji Japonji. Romier zwraca uwagę na to, że w okresie, gdy we wszystkich krjach nastąpiła depresja wymiany międzynarodowej, która spadła na całym świecie bardzo poważnie, obrót zagraniczny Japonji uległ podwojeniu. Przemysł japoński, nie zadowalając się już zdobytemi rynkami, wyruszył na poszukiwanie nowych rynków zbytu. Eksport japoński gwałtownie wzrasta. W ciągu 4-ch pierwszych miesięcy r. b. eksport japoński wyniósł 628 milj. jen wobec 504 milj. jen w analogicznym okresie r. ub., oraz 344 milj. jen w 1932 r.

Wzrost eksportu japońskiego nastąpił prawie na wszystkich rynkach zbytu. Eksport do Azji Środkowej wzrósł o 183 proc., do Chin, Indyj i Archipelagu Malajskiego o 10 proc., do Europy o 56 proc., do Ameryki Środkowej o 276 proc., do Ameryki Południowej o 56 proc., do Ameryki Północnej o 10 proc., do Afryki o 5 proc. i do Oceanji o 9 proc. W Europie i Ameryce przemysł japoński natrafia jednak na coraz to większe utrudnienia kontyngentowe. Ekspansja handlowa japońska osiągnęła prawdopodobnie swój punkt szczytowy. Obawy co do tego żywi nawet japoński minister Przemysłu i Handlu Matsumoto, który lęka się, by niska jakość towarów japońskich, wywołana niezbyt lojalną konkurencją tanio pracujących przedsiębiorstw, nie zaszkodziła eksportowi.

Japonja starać się więc będzie o racjonalną organizację rynku wewnętrznego, o zorganizowanie eksportu, przyczem równocześnie przemysł japoński będzie ulegał ewolucji w kierunku centralizacji i ulepszenia metod produkcji.

Spadek bezrobocia
w świecie

Międzynarodowe Biuro Pracy ogłasza statystyki bezrobocia światowego za drugi kwartał r. b. Podobnie, jak statystyki za ostatnie trzy kwartały r. ub. i za pierwszy kwartał r. b. — statystyka za miesiąc kwiecień — czerwiec r. b. wykazuje naogół poprawę sytuacji.

Porównywując sytuację obecną z sytuacją w odpowiednim okresie r. ub., a więc eliminując wpływy sezonowe, można stwierdzić zmniejszenie się bezrobocia w 26 krajach, w tej liczbie w Stanach Zjedn., Niemczech, W. Brytanji, i t. d. Największą poprawę wykazują: Stany Zjedn. — 10.616.000 bezrobtnych w maju r. b. wobec 13.250.000 w maju r. ub., W. Brytanja — 2.097.251 bezrobotnych w maju r. b. wobec 2.636.319 w maju r. ub., Niemcy — 2.525.000 bezrobotnych w czerwcu r. b. wobec 5.038.640 w czerwcu r. ub., Estonja — 3.530 bezrobotnych w maju r. b. wobec 10.760 w maju r. ub. i t. d.

Porównując najświeższe statystyki ze statystykami sprzed 3-ch miesięcy, można stwierdzić, że z wyjątkiem Palestyny i Portugalji we wszystkich krajach nastąpiło zmniejszenie się bezrobocia.

Włókiennictwo łódzkie
wobec polsko-angielskich rokowań

W związku z toczącemi się obecnie rokowaniami handlowemi polsko-angielskiemi wyjechała z Łodzi w dniu 2 b. m. do Londynu delegacja łódzkiego przemysłu włókienniczego w osobach pp.: K. Bajera, dyr. Izby P.-H., K. Markona oraz dyr. Wł. Śrzednickiego.

Obrady komitetu
przewozów kolejowych

W dniach od 3 do 6 lipca odbywają się w Krakowie obrady Międzynarodowego Komitetu przewozów kolejowych. Na porządku dziennym znajdą się m. in. sprawy ujednostajnienia biletów międzynarodowych przejazdowych, wydawanych przez zarządy kolei i biura podróży oraz inne sprawy złączone z wykonywaniem umów berneńskich. W obradach biorą udział przedstawiciele 14-tu państw europejskich (wraz z Polską).

Bilans
Banku Rzeszy

Sprawozdanie Banku Rzeszy z dnia 30 czerwca r. b. wykazuje w porównaniu z bilansem z 23 czerwca następujące zmiany:

Depozyty wzrosły o 585,8 milj. RM do 4.313,2 milj. RM. Obieg wzrósł o 380,3 milj. RM, przyczem obieg banknotów wzrósł o 378,9 milj. RM do 3,776,7 milj. RM, obieg odcinków Banku Rentowego zaś o 1,4 do 344,6 milj. RM. Obieg bilonu wzrósł o 116,7 do 1.486,8 milj. RM. Zapas papierów wartościowych, zaliczonych do pokrycia, wzrósł o 15,8 do 360,6 milj. RM.

Zapas złota i dewiz — po raz pierwszy od dłuższego okresu czasu — wykazuje wzrost o 0,3 do 76,8 milj. RM, przyczem zapas złota zmniejszył się o 2,3 milj. RM do 70,2 milj. RM, zapas dewiz zaś wzrósł o 2,6 do 6,6 milj. RM. Wstrzymanie procesu spadku pokrycia należy przypisać zarządzeniom restrykcyjnym. Jednak — z uwagi na wzrost obiegu — stopa pokrycia spadła z 2,3 proc. do 2 procent.

Niskie zbiory
na Węgrzech

Jak wiadomo, tegoroczne zbiory pszenicy i żyta na Węgrzech będą bardzo małe. Jednak ceny będą o tyle wyższe niż w r. ub., że wartość mniejszych zbiorów będzie wyższa, niż przed rokiem. Według oceny Ministerstwa Rolnictwa w r. ub. zbiory pszenicy wyniosły 24.224 tys. q., co przy zeszłorocznej cenie jednolitej 7,1 pengö dało dochód rolnictwu 186.259 tys. pengö.

W r. b. zbiór przewidywany jest w ilości 16.277 tys. q., co przy obecnej cenie 14 pengö da 227.800 tys. pengö. Analogiczne zeszłoroczne zbiory żyta w wysokości 9.565 tys. q. przyniosły przy cenie 3.8 pengö 36.150 tys. pengö. W r. b. zaś zbiory w wysokości 4.956 tys. q. przy cenie 8 pengö dadzą 39.650 tys. pengö.

Ogłoszenie Kodeksu Handlowego
i przepisów wprowadzających

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 57 (poz. 502) z dnia 30 czerwca r. b. opublikowane zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca r. b., zawierające Kodeks Handlowy — część pierwszą.

Art. 1 rozporządzenia postanawia, że w stosunkach handlowych obowiązują w braku przepisów Kodeksu Handlowego i ustaw szczególnych lub powszechnego w państwie prawa zwyczajowego — przepisy prawa cywilnego. Księga pierwsza traktuje o kupcu i zawiera następujące działy: pojęcie kupca, rejestr handlowy, firma, zbycie przedsiębiorstwa, rachunkowość kupiecka, pełnomocnicy handlowi, kupiec jednoosobowy, osoba prawna, spółka jawna, spółka komandytowa, spółka z ograniczoną odpowiedzialną, spółka akcyjna, przekształcenie spółki akcyjnej i spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Księga druga traktuje o czynnościach handlowych i zawiera następujące działy: przepisy ogólne, prawo rzeczowe, zobowiązania. Przepisy końcowe przewidują, że wykonanie niniejszego Kodeksu porucza się Ministrom Sprawiedliwości oraz Przemysłu i Handlu. Rozporządzenie niniejsze weszło w życie na całym obszarze państwa z dniem 1 lipca r. b., z wyjątkiem art. 376, którego wprowadzenie w życie zastrzega się osobnym rozporządzeniom ministrów: Przemysłu i Handlu oraz Sprawiedliwości.

Równocześnie w tymże samym Dzienniku Ustaw Nr. 57 ogłoszone zostało pod pozycją 503 rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1934 r., zawierające przepisy, wprowadzające Kodeks Handlowy — cz. I. Rozporządzenie to zawiera następujące działy: przepisy ogólne, przepisy szczególne dla obszaru mocy obowiązującej Kodeksu Handlowego Francuskiego, przepis szczególny dla obszaru mocy obowiązującej t. XI, cz. II Zwodu Praw, przepisy szczególne dla obszaru mocy obowiązującej Kodeksu Handlowego Francuskiego i t. XI cz. II Zwodu Praw, przepisy szczególne dla obszaru mocy obowiązującej Kodeksu Handlowego Austrjackiego, przepisy szczególne dla obszaru mocy obowiązującej Kodeksu Handlowego Niemieckiego, przepisy przejściowe, przepisy tymczasowe, zmiany w przepisach o opłatach stemplowych, wykonanie i wejście w życie przepisów wprowadzających. Rozporządzenie weszło w życie na całym obszarze państwa z dniem 1 lipca 1934 r.

Rozporządzenie
O rejestrze spółdzielni

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 57 z dnia 30 czerwca r. b. ogłoszone zostało pod pozycją 504 rozporządzenie ministra Sprawiedliwości z dnia 25 czerwca 1934 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu — o rejestrze spółdzielni. Rozporządzenie postanawia, że czynności sądu rejestrowego, przewidzianych w ustawie o spółdzielniach, dokonywa sąd, który prowadzi rejestr handlowy.

Do prowadzenia rejestru spółdzielni, jawności rejestru oraz postępowania w sprawach rejestrowych stosuje się odpowiednie przepisy o rejestrze handlowym, jeżeli ustawa o spółdzielniach lub omawiane rozporządzenie nie stanowią inaczej. Do wydawania oświadczeń, stwierdzających, że celowość założenia spółdzielni oraz jej zamierzenia gospodarcze, ujawnione w statucie nie nasuwają zastrzeżeń — upoważnione są: Rada Spółdzielcza w stosunku do wszystkich spółdzielni oraz związki rewizyjne w stosunku do tych grup spółdzielni, które podlegają ich rewizji. Wykaz związków rewizyjnych wraz z oznaczeniem zakresu ich usprawnień przesyła Przewodniczący Rady Spółdzielczej sądom rejestrowym. Zgłoszenia do rejestru powinny być dokonywane osobiście w sądzie, bądź też podawane na piśmie.

Rejestr spółdzielni składa się z 9-ciu rubryk. Wzór rejestru dołączony został do rozporządzenia. Sąd rejestrowy przesyła bezpłatnie Radzie Spółdzielczej zawiadomienia o wpisach, dotyczących: 1) zarejestrowania statutu spółdzielni i wszelkich jego zmian, dołączając odpisy statutu, 2) rozwiązania spółdzielni, 3) wykreślenia spółdzielni z rejestru, 4) połączenia spółdzielni.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1-go lipca r. b.

Światowa produkcja
cynku

Z obliczeń Międzynarodowego Instytutu Handlowego w Brukseli wynika, że światowa produkcja cynku, która wzrosła poważnie w r. 1933 w porównaniu z r. 1932, utrzymuje się nadal na poziomie produkcji ostatnich miesięcy r. 1933, a nawet niektóre miesiące r. b. wykazują zwiększenie tej wytwórczości. W kwietniu r. b. światowa produkcja cynku wyniosła 95.5 tys. ton, w marcu zaś 99,7 tys. ton. Produkcja cynku w Polsce, która osiągnęła w r. 1933 — 88,4 tys. ton, w poszczególnych miesiącach r. b. kształtuje się następująco: w styczniu wyniosła 7,7 tys. ton, w lutym 6.8, w marcu 8,2 i w kwietniu 7,9 tys. ton.

Należy zaznaczyć, że belgijska produkcja cynku w kwietniu r. b. wyniosła 13,8 tys. ton, w maju zaś 14,7 tys. ton, zaś produkcja Stanów Zjednoczonych A. P. 28,1 w maju i 27,7 tys. ton w kwietniu r. b. Niemiecka produkcja cynku utrzymuje się na poziomie około 5.000 ton miesięcznie, a meksykańska nieco powyżej 3.000 ton

W KILKU WIERSZACH

WPŁYW Z IX RATY POŻYCZKI NARODOWEJ

Łączny wpływ z IX-ej raty Pożyczki Narodowej wyniósł złotych 11.014.181,58 i jest o zł. 1.329.676,47 większy od wpływu z tytułu VIII-ej raty.

POSIEDZENIE RADY BANKU POLSKIEGO

We czwartek, 5 b. m., pod przewodnictwem prezesa, d-ra Władysława Wróblewskiego, odbędzie się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem dyrekcja złoży sprawozdanie z działalności Banku w czerwcu rb.

TRANZYT LITEWSKI PRZEZ POLSKĘ

Z Kowna donoszą: Z powodu odmowy ze strony niemieckiej udzielenia pozwolenia na tranzyt towarów litewskich — 4 wagony masła i mięsa litewskiego, przeznaczone dla Czechosłowacji, zostało ostatnio wysłane tranzytem przez Polskę.

ZJAZD ZWIĄZKU IZB PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

W dniu 28 b. m. odbył się pod przewodnictwem prezesa Cz. Klarnera Zjazd Związku Izb Przem.-Handlowych R. P.

Przedmiotem obrad Zjazdu były zasady rolnej polityki interwencyjnej, które ustalił na rok 1934—35 Komitet Ekonomiczny Ministrów, oraz aktualne zagadnienia eksportu artykułów zwierzęcych.

Jednocześnie Zjazd załatwił szereg spraw organizacyjnych w związku ze zbliżającemi się wyborami do Izb Przemysłowo-Handlowych oraz rozpoczął rozpatrywanie projektów ustawy upadłościowej.

EKSPORT RAKÓW Z POLSKI

W maju r. b. nastąpiło znaczne ożywienie w eksporcie raków polskich zagranicę. Z okręgu wileńskiego wywieziono przeszło 5000 kop raków, co pod względem wagi stanowi blisko 9.000 kg. Eksport z woj. wileńskiego skierowany był głównie na rynek francuski i niemiecki. Jednocześnie zanotowano poważne zwiększenie eksportu raków z Pomorza, skąd wywieziono przeszło 250.000 sztuk raków o wartości blisko 24.000 zł. Dostawy z Pomorza kierowały się na rynek francuski.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.275; frank francuski 34.95; frank szwajcarski 172; funt szterling 26.78; marka niemiecka 198.5; szyling austrjacki 98.75; korona czeska 21.90.

Monety: Dolar złoty 8.915; rubel złoty 4.585.

Dewizy: Berlin 203.25; Belgja 123.70; Holandja 359.40; Londyn 26.80; Nowy Jork 5.29; Nowy Jork (kabel) 5.295; Paryż 34.91; Praga 22; Szwajcarja 172.95; Sztokholm 138; Włochy 45.48.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 44.25; 4 proc. Poż. Dolarowa 53; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 112.5; 6 proc. Poż. Dolarowa 72.25; 8 proc. Poż. Dillonowska 85.37; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 67.37; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 63.5; 7 proc. Poż. Śląska 66.25; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 48.5; 7 proc. Listy Zast. Zem. Dolarowe 52.25; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 61; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 67.5; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 56.75; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 53.5; VIII i IX em. 51.5.

Akcje: Bank Polski 85.25; Lilpop 9.45; Starachowice 10.25; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 18.50; Ostrowiec 20.75; Modrzejów 3.5; Haberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 3.7. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg.: Żyto jednolite 700 kg. 13.00 — 14.00; pszenica jednolita 748 gl. 19.00 — 19.50; pszenica zbierana 737 gl. 18.50 — 19.00; owies jednolity 468 gl. 15.00 — 15.50; owies zbierany 438 gl. 14.50 — 15.00; jęczmień przemiałowy 632 gl. 15.50 — 16.00; jęczmień browarowy bez obrotu; groch polny z workiem 22.00 — 24.00; groch Wiktorja z workiem 35.00 — 38.00; wyka 15.00 — 15.50; peluszka 17.00 — 18.00; łubin niebieski 6.75 — 7.25; łubin żółty 9.00 — 9.50; mak niebieski z workiem 50.00 — 55.00; ziemniaki fabryczne 3.75 — 4.00; mąka pszenna gat. I B 34.00 — 36.00; gat. I C 32.00 — 34.00; gat. I D 30.00 — 32.00; gat. I E 28.00 — 30.00; gat. II B 26.00—28.00; gat. II D 25.00 — 26.00; gat. II F 24.00 — 25.00; gat. II G 23.00 — 24.00; gat. III A 18.00 — 20.00; mąka żytnia I 55 proc. 22.00—23.00; I 65 proc. 21.00 — 22.00; II 17.00 — 18.00; mąka żytnia razowa 17.00 — 18.00; otręby pszenne grube stand. 10.75 — 11.25; pszenne średnie 10.25 — 10.75; otręby pszenne miałkie 10.50 — 11.00; żytnie 8.50 — 9.00; kuchy lniane 18.00 — 18.50; rzepakowe 12.50 — 13.00; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 15.50 — 16.00; śruta sojowa 19.00 — 19.50. Ogólny obrót 880 tonn w tem żyta 350 tonn. Usposobienie spokojne.

Pearl S. Buck 88)

SYNOWIE
Powieść

Wówczas Wang Tygrys sam podniósł martwe ręce z posadzki, pokazał je wszystkim i rzekł:

— Oto są ręce uczciwych wieśniaków, na których napadnięto w jasny dzień, w chwili, gdy ich synowie pracowali w polu! Kto pierwszy wyruszy przeciw rozbójnikom?

Dowódcy popatrzyli na martwe ręce, pełni oburzenia na rozbójników, co się odważyli rabować wsie w ich kraju., mruczeli między sobą i mówili jeden do drugiego:

— Nie można pozwolić na coś podobnego. My mamy w tym kraju pierwszeństwo. Czy ci przeklęci złodzieje mają się rozmnażać na naszej własnej ziemi?

I wołali głośno do Wanga Tygrysa:

— Pozwól nam przeciwko nim wyruszyć!

A wtedy Wang Tygrys zwrócił się do obu braci i powiedział:

— Wracajcie do domu. Dowódcy moi wyruszą jutro. Nie spocznę, zanim nie wykryję, kto jest hersztem rozbójników, i nie rozprawię się z nim tak, jak roz razprawiłem się z Lampartem.

Wtedy przemówił młodszy brat i powiedział:

— Miłościwy Panie! Wydaje mi się, że oni nie mają żadnego dowódcy i wędrują małemi bandami, a nic ich nie łączy z sobą, oprócz wspólnego imienia. Oglądają się oni dopiero za srogim mężem, coby ich zebrał w kupę.

— Jeżeli tak jest — odparł Wang Tygrys — to tem łatwiej będzie ich rozproszyć.

— Ale nie wytępić... — bez ogródki powiedział na to drugi z braci.

Obaj chłopi czekali w dalszym ciągu, jakgdyby mieli jeszcze coś do oznajmienia, tylko nie wiedzieli, jak mają zacząć mówić, aż wreszcie zniecierpliwiony Wang Tygrys zawołał:

— Czy wątpicie, że dam rady rozbójnikom, ja, co zabiłem Lamparta, potężnego rozbójnika, który przeszło dwadzieścia lat was dręczył?

Bracia spojrzeli po sobie, starszy przełknął ślinę i rzekł powoli:

— Wielce łaskawy panie, nie o to chodzi. Ale mamy jeszcze coś do powiedzenia ci, na osobności.

Wang Tygrys zwrócił się do swoich dowódców, co wciąż jeszcze stali dookoła, rozkazał im opuścić salę i zająć się przygotowaniami. Gdy wszyscy wyszli, z wyjątkiem jednego czy dwóch, których Wang Tygrys stale przy sobie trzymał, starszy brat upadł na twarz, trzy razy uderzył czołem o posadzkę i powiedział:

— O. Najmiłościwszy, nie gniewaj się bardzo!... Jesteśmy ludzie biedni i gdy prosimy o łaskę, możemy tylko prosić, a nie mamy pieniędzy na łapówkę, ażeby zapewnić sobie wysłuchanie.

Wang Tygrys zdziwiony, odrzekł na to:

— O co chodzi? Niema mowy o łapówce.

Chłop powiedział pokornie:

— Gdyśmy tu mieli iść dzisiaj, nasi bracia we wsi chcieli nas zatrzymać, bo mówili, że jeśli sprowadzimy żołnierzy, to będzie to jeszcze gorsze od rządów rozbójników; żołnierze mają tak duże wymagania, a my jesteśmy ludzie ubodzy i musimy ciężko pracować na chleb powszedni. Rozbójnicy przychodzą i odchodzą, ale żołnierze pozostają w naszych domach i uganiają się za naszemi dziewczętami i zjadają nam to, co odkładamy sobie na zimę, a nikt nie śmie im się sprzeciwiać, bo są uzbrojeni. O. Najłaskawszy, jeśli twoi żołnierze mają postępować w ten sposób, to zatrzymaj ich lepiej przy sobie, a my już odcierpimy, co nam przeznaczono.

Ale Wang Tygrys był człowiekiem uczciwym, więc złość go zdjęła wielka gdy to usłuszał; zerwał się z tronu i wezwał znowu swoich dowódców, a gdy wrócili do sali, ogarnął ich gniewnem spojrzeniem spod nawisłych brwi i przemówił donośnym głosem:

— Okręg, którym ja władam, jest niewielki, toteż żołnierze mogą wszystko załatwić w trzy dni. Żadnemu z żołnierzy nie wolno być nieobecnym dłużej, niż przez trzy dni, a jeżeli który z nich zakwateruje się u chłopów, każę go zabić! Jeśli pokonają rozbójników i wytępią ich, wynagrodzę ich za to srebrem, winem i potrawami, ale pamiętajcie, że nie jestem hersztem rozbójników i nie mam pod sobą szajki rozbójniczej!...

Spoglądał przytem na dowódców wzrokiem tak srogim, że skwapliwie wszystko mu przyrzekli.

Odprawił tedy braci - chłopów, oni zaś podnieśli odcięte ręce swych rodziców i ze czcią włożyli je spowrotem do worka, ażeby móc staruszków pochować w całości, z wszystkimi członkami, poczem udali się w powrotną drogę, sławiąc szlachetność Wanga.

Jednakże gdy Wang Tygrys odprawił braci - chłopów i zaczął rozmyślać nad tem, co obiecał, spostrzegł się, że jego dobre serce zadaleko go poniosło, ochłódł więc w zapale, bo nie miał najmniejszego zamiaru tracić żołnierzy i karabinów w utarczkach z rozbójnikami. Wiedział też, że i w jego armji, jak każdej innej muszą być i tacy, co się lenią i rozglądają za wygodniejszem miejscem, mogą oni ulec pokusie i przejść do rozbójników, zabierając ze sobą karabiny. Siedział pogrążony w zadumie i dochodził do wniosku, że zanadto się pośpieszył i niepotrzebnie wzruszył się na widok krwawych trofców.

(D. c. n.).

Jerzy Konopacki

Piastowie i Jagiellonowie
(1384 - 1934 r.)

Linja męska i żeńska

To nie jedynie rocznica królewskich narodzin — Stefana Batorego, — albo godziny królewsko - polskiego zwycięstwa dla obcej sprawy — Wiedeń, — lecz dzieje poczęcia się długotrwałych przemian, kształtujących trwale życie narodu polskiego, wspomnieć możemy w roku bieżącym, w 550-tą rocznicę wstąpienia na ziemię naszą Jadwigi, królewny węgierskiej.

Podjęte są wysiłki, aby Watykan beatyfikował królowę Jadwigę. Obok św. Kingi i św. Salomei, byłaby to nowa, otoczona aureolą sanctitatis, przedstawicielka dynastji polskiej. Jednakże, wspominając o wydarzeniach, które wiodły w bramy Krakowa, prawnuczkę Władysława Łokietka, widzimy przed młodą księżniczką cienie innych — wielkich, wspaniałych albo złowrogich postaci. I ciśnie się pytanie, gdzie byli wówczas, i czem byli Piastowie, potomkowie przecież męscy, krającego Ojczyznę na dzielnice, Bolesława Krzywoustego.

Jedna kobieta, utalentowana i zła, Elżbieta, córka Łokietka, zamężna d'Anjou, matka Ludwika węgiersko - polskiego, cudzoziemka duszą, a nieledwie i sztucznie odmładzanem ciałem (wynalazczyni lapendogry: La Reine d'Hongrie), a z przeciwnej strony frontu wódz i wybraniec wszystkich ówczesnych polskich nacjonalistów i szarego tłumu: Ziemowit Piast mazowiecki, książe na Płocku, Rawie, Sochaczewie, panujący na Mazowszu warszawskiem.

Babka rodzona królowej Jadwigi, Elżbieta, córka Łokietka, siostra Kazimierza III-go, zwanego Wielkim, zaślubiła Karola Alberta d'Anjou, króla Węgier, pretendenta do tronu neapolitańskiegi, i przejęła się zupełnie duchem obcego Polsce obyczaju rodzinnego i politycznego południowych dynastyj.

Odrąbane palce królowej

W 1328 roku, we wspaniałym zamku w Wiżegradzie, w 350 komnatach zamkowych, gościł dwór węgierski i przyjmował uroczyście królewicza Kazimierza, który po kilku latach miał objąć tron polski. Elżbieta omotała swego romansownego brata intrygami, chciała osłabić w nim wolę, ale podniecana przez siostrę miłość Kazimierza dla pięknej Klary, córki grafa Felicyana Zacha, skończyła się tragicznie. Królewicz Kazimierz, nie chcąc przyznać się do ojcostwa, wobec spodziewanego potomstwa, umknął do Polski, a graf Zacha, mszcząc się za córkę na sprawczyni jej nieszczęścia, obciął królowej Elżbiecie cztery palce i zranił samego króla Karola Alberta. Przestępca został natychmiast zamordowany; w najwymyślniejszych torturach zginęła nieszczęsna Klara i jej niewinny brat; trzy pokolenia Zachów skazano na śmierć, temuż losowi podległy dzieci zamężnych kobiet z tego rodu, najdalsi krewni skazani na dożywotnie więzienie, a wszyscy powinowaci na wieczną banicję. Ten okropny dramat zwrócił myśl Elżbiety, już wyłączniej ku polityce, nietylko igrzyskom dworskim; zaczęła więc od ofiarowania dużej sumy na kościół w Koszycach, szukając wsparcia niebios dla myśli o zagarnięciu tronu polskiego, choć król Kazimierz był w pełni sił i żonaty.

Później, przewyższywszy intrygami, przekupstwem i rozpustą matadorów dworu neapolitańskiego, starała się o tron Neapolu dla swego syna, Andrzeja, którego jednak wkrótce zamordowano. Cesarz Karol IV publicznie nazwał Elżbietę „kobietą złego życia" — ona była nadewszystko bezwzględna.

Elżbieta politykuje

Do spraw polskich starała się ciągle mieszać. W 1343 roku brała udział w spisaniu z Krzyżakami traktatu kaliskiego, mocą którego król Kazimierz Wielki oddał Niemcom Pomorze i zobowiązał się za siebie i następców swoich, unicestwiać wszelkie zabiegi o odzyskanie tej dzielnicy Polski. W 1359 r., za radą Elżbiety, wojska polskie walczyły dla obcej sobie sprawy, wspomagając Węgrów przeciwko Mołdawji. W r. 1370, będąc w Polsce, nie wykonała Elżbieta poruczonego sobie zadania pośrednictwa w zatargach między Krzyżakami, Brandenburgją a Polską; za to usunęła zasłużonego podkanclerzego Jana z Czarnkowa, przedstawiciela gniazdowej Wielkopolski, wzamian obdarzając podkanclerstwem wykwintnego dworzanina Małopolanina — Kurozwęskiego; nawet generałem ziem wielkopolskich mianowała podkrakowskiego wielmożę, Jana z Pilcy. W 1376 r., będąc w Polsce wszechwładną regentką, oburzyła naród zlekceważeniem najazdu tatarskiego na Sandomierz i musiała wyjechać po krwawym napadzie ludu na jej dworzan. Papież Urban V zganił ją za „niedozwolone żądania". Dziwne, do nieprzewidzenia zaprzeczenie regułom atawizmu w jej wnuczce, której matka Elżbieta, córka Stefana Kotromanica, księcia Bośni, żonatego z noszącą także imię Elżbiety, córką ks. Kazimierza Piasta, panującego w Gniewkowie, zaślubiona Ludwikowi węgiersko - polskiemu, była kobietą surową, niepolitykującą, chwiejną w sprawie małżeństwa córki swej z Jagiełłą, energicznie występującą jedynie z żądaniem aby Polacy poddali Kraków Zygmuntowi luksemburskiemu.

Wśród dramatycznych intryg swej rodziny i na tle dramatu narodu szukającego wodza, lirycznym tonem na przełomie dwóch stuleci stało się imię królewny Jadwigi, przeciwstawionej kobietom najbliższym jej rodzinnie.

Ziemowit

Całej potędze myśli i wysiłków fizycznych z południowo - zachodnich kresów Polski, zbrojąc się także przeciw północy krzyżackiej i pogańskiemu wschodowi, groźny dla garstki samolubnych rodaków, oparł się zagranicznym wpływom Ziemowit kiążę Mazowiecki, ratując honor imienia swego rodu — dynastji Piastów — żeby nie powiedziano, że ich wtedy nie było.

Szajnocha w swem dziele o Jadwidze i Jagielle, będącem nie życiorysem tej monarszej pary, ale obrazem całej epoki ówczesnej, oddaje Ziemowitowi cześć należną:

„Potomek chrobrych Piastów, którego niegdyś lękano się jak pioruna.... Całe duchowieństwo otaczało księcia swoją pomocą... W stronnictwie mazowieckiem widzimy najpotężniejsze charaktery ówczesnej Polski, naprzykład owego Bartorza z Wiszemburka, główny filar książęcy, tylokrotnie i naprózno obalany".

Ówczesny zaś kronikarz pisał zdumiony:

„Jakieś zdziwienie ogarnia duszę, niepojmującą, jak się stać mogło, że lubo Ziemowit powszechną już zgodą obrany był królem polskim, zapadły przecież na jego korzyść wyrok obalono z nic nieznaczących powodów".

Ludwik d'Anjou, król Węgier i Polski, zmarł 11 września 1382 r., w czasie, gdy zięć jego Zygmunt Luksemburczyk, pustoszył Wielkopolskę, zdobywając Koźmin, oblegając Odolanów, aby zmusić Polaków do uznania wszystkich jakichkolwiekby nie były zarządzeń sukcesyjnych Ludwika i jego żony; nie było bowiem postanowione, która z córek obejmie tron piastowski, kto będzie mężem Jadwigi.

Cała Wielkopolska, Mazowsze, znaczna część Małopolski, postanowiły, na zjeździe w Radomsku, w listopadzie 1382 r., obrać królem Ziemowita Piasta mazowieckiego; w lutym następnego roku, w Sieradzu, połączyła się z ziemowitczykami większość dawnych stronników córek Ludwika węgierskiego; przyszła właśnie wieść, że Jadwiga ma objąć sukcesję po ojcu w Polsce. Wyłoniła się myśl swatania Jadwigi z Ziemowitem. Wydarzenia płynęły coraz szybszym nurtem i w czerwcu 1383 r., wśród najwyższego uniesienia narodu, w Sieradzu, arcybiskup gnieźnieński i uczestnicy tłumnego zjazdu wszechdzielnicowego obwołali królem Ziemowita, było to zupełnie prawomocnem i wystarczającem, formaliści tylko z wrogiego obozu zarzucali, że nię było korony, którą zaraz uwieńczonoby skronie elekta; zbieg okoliczności sprawił, że ten symbol władzy ceremonjalny, zbyteczny ongi dla Mieczysława I-go, i przez wiele lat dla panującego już Bolesława Chrobrego nie był przywieziony na ten zjazd, gdzie uchwałę i przysięgę wierności Ziemowitowi powzięto żywiołowo, głusząc jedynego opozycjonistę, małopolskiego pana magnata, Jana z Tęczyna, proszącego o zwlokę.

Ziemowit znany był ze swych przekonań nacjonalistycznych, ongi wzbraniał się złożyć hołd cudzoziemcowi Ludwikowi węgierskiemu; był to książę rycerski i znawca prawodawstwa.

Po uchwale sieradzkiej, Ziemowit, już jako prawny elekt, objął w posiadanie Wielkopolskę i Kujawy; bohaterski Bartosz z Odolanowa obległ resztkę przeciwników Ziemowita w Kaliszu. Zygmunt luksemburski, ponownie delegowany przez Węgry do Polski, najezdniczo się przedarł pod Brześć Kujawski, walcząc tam z Ziemowitem, a nie mogąc go przemóc, zawarł rozejm, mający obowiązywać od początków października 1383 r., do Wielkanocy roku następnego.

Przyjazd Jadwigi

Polska jesień przed 550 laty...

Kończyły się bratobójcze spory. Ziemowit Mazowiecki, na wieść o zbliżaniu się Jadwigi do Krakowa, dobrowolnie zawarł ugodę, w następnym roku zawarł traktat pokojowy, a zawarłszy polityczne małżeństwo z Aldoną, siostrą Jagiełły, poświęcił lata 1387 — 97, 1421 — 26 na reformy prawodawcze, dając ziemiom wzorowy statut w 1421 r.; raz jeszcze, w 1410 roku ten dzielny Piast, którego niedokładną charakterystykę podał Sienkiewicz w „Krzyżakach", wyruszył w pole przeciw Teutonom i odznaczył się znakomicie; w starości oślepł. Na dzieje następnych piastowskich pokoleń płynął zmierzch.

Z polską jesienią 1384 r., zjechała do Krakowa królewna Jadwiga. Jej babka i ojciec zdawna tam budowali tron dla swej dynastji. Przecież Ludwik węgierski zmusił szlachtę do powolności sobie groźbą i targiem o wysokość podatku „poradlnego", zniżonego z 12 na 2 grosze za cenę uznania sukcesji domu d'Anjou i oddalenia Piastów, których ostatni przedstawiciel na polskim tronie szedł zawsze drogą najmniejszego oporu, zaczynając bodaj od chwili, gdy już spoczątku, zwycięskiej dla Polaków bitwy pod Płowcami, zemknął na widok rycerstwa krzyżackiego.

Zmuszona ongiś do uchwał dynastycznych, w Koszycach szlachta małopolska, którą Ludwik, nakazawszy zamknąć bramy nie wypuścił, póki mu nie przyrzekła obioru na tron polski Marji albo Jadwigi, teraz, polską jesienią 1384 r., witała nieprzymuszanie radośnie Jadwigę, wjeżdżającą do Polski w towarzystwie węgierskiego kardynała Dymitra i Jana, biskupa czamadzkiego. Zresztą nieliczna to była tak życzliwa gromadka magnatów, jadących naprzeciw królewny i wobec niej, według kronikarza: „nie sromających się najuniżeńszego posłuszeństwa." Przyczynę tej uległości wyjawił szczerze wojewoda Andrzej Ciołek, marzący o nagrodzie przy swataniu i współrządzeniu z niedoświadczoną królową: „Spodziewam się otrzymać bogate dobra ziemskie w darze łaski książęcej i płużyć w nich obficiej, niż ktokolwiek z obecnych".

Król, czy król-małżonek

Ustalenie się nowej dynastji trwało jednak przez lat dziesiątki. Prof. Piekosiński w obszernem studjum rozważał, czy Jagiełło za życia Jadwigi był pełnoprawnym królem, czy jedynie królem - małżonkiem.

Jagiełło, 18 lutego 1386 roku, koronowany na króla przez arcybiskupa Bodzantę, wydawał coprawda akty najważniejsze państwowe nawet bez współudziału Jadwigi, np. piotrkowski przywilej o prawach i obowiązkach stanów polskich; potwierdzał też Jagiełło nawet już wydane przywileje Jadwigi, naprz. dla m. Lwowa z 18 paźdz. 1387 r.; jednak zdarzało się i odwrotnie: Witold ks. lit. przysięgał na wierność tylko Jadwidze, a Dobrogost arcybiskup gniezn. — tylko Jagielle. Akty te uwydatniają prawnopubliczny charakter Jagiełły, jako króla. Jagiełło jednak w dokumentach określał siebie jedynie, że jest: „Dominus, tutor et gubernator Regni Poloniae" a po śmierci Jadwigi, szukał uprawnień do tronu polskiego w małżeństwie z Anną Cyllejską, wnuczką ostatniego króla Piasta.

Na zaodrzańskim Śląsku ginęli ostatni Piastowie, nie wzorem Merowingów albo Burbonów i odsunięci nie przez naród, lecz przez dawne transakcje dynastyczne. W 1675 r., zmarł 15-letni Jerzy, ostatni panujący Piast, ks. na Brzegu, zapewne otruty. Jego stryj, August ks. na Lignicy, ostatni Piast, zmarł 14 maja 1679 r., wieku lat 52, pochowany w Prieborn.

Dewiza tych ostatnich Piastów na pieczęciach brzmiała: „Wytrwale, książęco, prosto".

Z nauki i sztuki

Teatr

— Tragedja Corneilla na Forum Romanum. W ruinach Bazyliki rodu Juljuszów na Forum Romanum odbyło się uroczyste przedstawienie klasycznej tragedji Corneilla „Horace" w wykonaniu zespołu artystów francuskich. Protektorat honorowy nad przedstawieniem objął Mussolini, który był obecny na przedstawieniu. Artyści francuscy odnieśli duży sukces i byli gorąco oklaskiwani zarówno przez Mussoliniego, jak i przez dwu-tysięczną publiczność, której akcja tragedji rzymskiej, tocząca się na tle Forum Romanum, dostarczyła głębokich wrażeń artystycznych. Wczoraj w południe Mussolini przyjął aktorów francuskich, których przedstawiał szefowi rządu włoskiego ambasador de Chambrun.

Dziś wieczorem odegrane będzie przez zespół francuski arcydzieło Racine'a „Britanicus".

— Teatr krakowski w Krynicy. Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie gościnne swe występy w Krynicy otworzył najświeższą nowością polskiego repertuaru „Rzeczpospolita poetów". którą licznie zebrana doborowa publiczność przyjęła gorąco. W dalszym ciągu teatr krakowski wystawia przedewszystkiem swe ostatnie nowości repertuarowe, wśród nich niezwykle interesującą sztukę angielską p. t.: „Igraszki muzyczne", osnutą na tle zagłębia naftowego w Małopolsce, a graną dotąd tylko na scenie krakowskiej, dalej „Rodzinę" Słonimskiego, „Towariszcza" Deval'a, nadto Siedleckiego najnowszą komedję „Czwarty do brydża". Wśród wznowień, cieszących się stale wielkiem powodzeniem, znajdą się: „Uciekła mi przepióreczka" St. Żeromskiego z dyr. Osterwą, Karbowskim i Kostecką w rolach głównych, dalej „Romans" z dyr. Osterwą i Z. Jaroszewską w rolach głównych, a nadto „Ładna historja" z dyr. Osterwą i Krystyną Ankwicz-Szyjkowską.

Muzyka

— Kiepura w Ostendzie. Kursaal w Ostendzie zapowiada, iż wśród artystów obcych, którzy wystąpią w zbliżającym się sezonie w Ostendzie, znajduje się również Jan Kiepura. Zaznaczyć należy, iż rodak nasz nie występował jeszcze w Belgji, chociaż filmy jego cieszą się tam olbrzymiem powodzeniem.

Na ekranach

„Dama od Maxima"
(„Filharmonja")

Czasy szaleństw naszych dziadków, a nawet ojców przechodzą do historji. Czasy, kiedy nie znano jeszcze nawet iluzjonu, czasy szansonistek i szantanów doczekały się swego filmu historycznego. Nie jest to jeszcze historja na koturnach — nie zdążyła skryć się w mgławicy patosu. Mamy nawet żywe zabytki z tych czasów, ludzi zresztą szanownych i powszechnie poważanych. Nie wszystkim z nich byłoby zapewne miło ujrzeć swe lata „durne i chmurne" (tak właśnie brzmi prawidłowy cytat z Mickiewicza) — przez pryzmat groteski. Nie martwmy się jednak o nich. Ci, którzy wzięliby to na poważno, nie chodzą do iluzjonu; ci, których tam spotkamy, będą się bawili razem z nami. Film bowiem jest doskonały. Pomysł wzięcia szlagieru z tych czasów (komedji Feyreau pod tym samym tytułem) i sfilmowania go, jako farsy o zacięciu groteskowem, okazał się bardzo dobry i poklask się należy twórcom i wykonawcom „Damy od Maksima". Wszyscy grają świetnie, a sytuacje komiczne piętrzą się i wikłają tak nieprawdopodobnie, że trudno uwierzyć, by było jakie rozwiązanie tego gordyjskiego węzła nieporozumień. Przychodzi ono jednak tak łatwo, jak łatwo nastąpiło zawikłanie i wszyscy wychodzą z kina zadowoleni i ubawieni.

Hmor francuski święci triumf, szczególnie, że zaczyna uzyskiwać samodzielną istność na terenie filmu, uniezależniając się od wpływów Hollywoodu i Wiednia. Drogę wskazuje René Clair i wpływ jego widać bardzo wyraźnie w „Damie od Maksima" — szczególnie pokrewieństwa z „Miljonem" — mimo, że reżyser Korda jest rutynowanym wyga i ma praktykę amerykańska i europejską.

Nadprogram nowy Pat miłościwie nam panujący we wszystkich kinach od kilku dni (serja z przyjazdem ambasadora Maxa i zbiorem cytryn) i nierozłączna towarzyska — Łódź Fabryczna — film kształcący. Król panuje długo, ale ogląda się go tylko od święta. Pata trzeba oglądać zawsze i to w tej samej postaci. Grozi więc rewolucja. Nie pomoże nawet divertissement z gen. Góreckim, dane dla urozmaicenia. ami.

„Pan Tadeusz"
w Rumunji

Setna rocznica Pana Tadeusza odbiła się głośnem echem i w Rumunji, wywołując żywy odzew, w kołach literackich. Prasa bukareszteńska zamieściła szereg interesujących artykułów, o twórczości Adama Mickiewicza i o roli, jaką odegrał poemat Pan Tadeusz w okresie niewoli.

Znana i niestrudzona działaczka na polu zbliżenia polsko - rumuńskiego, publicystka Elena Eftimiu, pisze w dodatku literackim poczytnego dziennika „Adeverul" o Panu Tadeuszu, jako o epopei, mającej ten sam zasięg i znaczenie, co Odysseja. W okresie emigracji mickiewiczowskie arcydzieło było czytywane z takim samym pietyzmem, jak pismo święte, gdyż autor zawarł w niem duszę narodu. A przecież treść poematu jest pozornie błaha — chodzi bowiem o opis pewnego zajazdu, dokonanego przez swarliwych sąsiadów na zamczysko, położone gdzie na zapadłej wsi litewskiej.

W dalszym ciągu pani Eftimiu kreśli psychiczny portret Mickiewicza, polskiego barda, który na emigracji odgrywał rolę duchowego wodza Polski. Z dużą wnikliwością i znajomością tematu autorka, która niejedno polskie arcydzieło przyswoiła literaturze rumuńskiej — mówi o literaturze polskiej dziewiętnastego stulecia i o mesjanizmie.

W innym dzienniku, wychodzącym w Bukareszcie w języku francuskim p. t. „Indenpendance Roumaine" pojawił się feljeton pióra A. Salles, przewodniczącego Stow. France Pologne z Ljonu, p. t. „Stulecie epopei mickiewiczowskiej", „Messire Thadee". Autor opowiada o pobicie Mickiewicza w Paryżu i o genezie arcydzieła, które stało się dla dręczonego nostalgją wygnańca niejako odskocznią. Była to jakby podróż imaginacyjna do utraconej ojczyzny. „Messire Thadee" to zwierciadło dawnej Polski z jej piękną przyrodą, osobliwemi, a pełnemi wdzięku tradycjami. Salles dodaje, że ta jedyna na przestrzeni paru wieków epopeja europejska jest zarazem epopeją napoleońską, pomimo, że postać cesarza zjawia się w niej przelotnie, jak wizja. „Klimat owego poematu — pisze Salles — wyraża się oczekiwaniem Napoleona". Toteż Francja, gdzie po raz pierwszy Pan Tadeusz pojawił się na półkach księgarskich przyłączyła się do uroczystych obchodów, związanych ze stuletnią rocznicą powstania polskiej epopei, która świadczy o trwałości i ciągłości przyjaźni francusko-polskiej".

Przekłady na obce języki
polskiej literatury pięknej

Na podstawie urzędowej rejestracji ogłaszanej przez Bibljotekę Narodową, zanotujemy znów 13 przekładów na obce języki naszej literatury pięknej, opracowanych biograficznie w okresie pierwszego kwartału r. b. Są to jeszcze przeważnie wydania z roku ubiegłego.

Najwięcej włoskich: Sienkiewicza „Quo Vadis", w nowym pełnym przekładzie z 14 ilustracjami. Tancredi Scarpeli i G. Rossi (wydanie albumowe, Firenze 1933, G. Nerbini), i w „W pustyni i puszczy" („Per deserti e foreste", Milano 1933, Fratelli Treves); Prusa „Faraon" (Milano 1933, Genio), Reymonta nowela „Burek" w numerze 19 zbioru „Favole, leggende e racconti di tutto il mondo a cura di Giomar, wraz z Andersena „La rosa del miracolo" i Korolenki „Il campanaro" (Lanciano 1933), wreszcie „Lirici della Polonia d'oggia" w przekładach wierszowanych i z życiorysem Maria Bersana Begey'a (Firenze 1933, La Nuova Italia). (Przy poprzednich pozycjach „Wykaz" nie podaje, niestey, nazwisk tłumaczów).

Z przekładów na inne języki znajdujemy tam po jednym: na angielski „Meleager" Wyspiańskiego przez Florence Noyes i George Rapall Noyes (Berkeley, California, 1933, University of California Press, co gwarantuje wykwintny druk); na czeski — Ossendowskiego „Okręty zbłąkane" w autoryzowanym przekładzie Frantiska Vondraćka (Praha 1934, „Novina"), jako tom XII pism wybranych Ossendowskiego, i Wład. Umińskiego powieść dla młodzieży „W krainie wschodzącego słońca" w przekładzie V. Slosara i z ilustracjami. V. Fiali (Praha 1933); na francuski — Sienkiewicza „Quo vadis" w przeróbce dla młodzieży H. Bouillarda i B. Kobilańskiego (Paris 1934, Delcgrave, „Bibliothèque Juvenis — Série rouge"); na holenderski — Brunona Jasieńskiego „Palę Paryż" w przekładzie z polskiego (nie z rosyjskiego) S. van Praaga (Amsterdam, 1933); na litewski — Syrokomli „Niemen od źródeł do ujścia", co w przekładzie K. Bizauskasa brzmi: „Nemmias nuo versmiu iki žiočciu" (Kowno 1933, „Švicsos", odbitka z „Gamtas Drangas") na rosyjski — Kruczkowskiego „Kordjan i cham" niewiadomego tłumacza (Moskwa 1932); wreszcie — na węgierski Goetla „Z dnia na dzień" („Napról-napra") również niepodanego tłumacza (Budapest, 1933, Dante Kiadás).

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś premjera „Klubu kawalerów" Bałuckiego z Ćwiklińską, Dulębianką, Grabowskim i Węgrzynem.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja Heinrichsa „Awantura o Jolantę" z Eichlerówną i Daczyńskim.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Acharda „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem. W sobotę premjera „Arlety i zielonych pudeł".

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim i Zniczem.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja muzyczna Letraz'a „Szczęście na poddaszu" z Brochwiczówną.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

PARAFJA ŚW. FLORJANA (Florjańska 8 — Praga): Codziennie o godz. 6 wieczorem misterjum Calderona „Tajemnice Mszy Św.".

HOLLYWOOD: Dziś rewja „Na Hożej nienajgorzej".

WIELKA REWJA (Karowa 18). Dziś i jutro rewja „To warto zobaczyć" z pp.: Mankiewiczówną, Makowską, Bodo, Krukowskim i in.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa zamknięta. 5 lipca otwarcie wystawy książki sowieckiej i plakatów.

KAMIENICA BARYCZKÓW. Wystawa prac artysty śląskiego, Jana Wałacha.

SALON ZESP. ART. PLASTYKÓW. Wystawa zamknięta. W sobotę o godz. 12-ej otwarcie wystawy p. n. „Polska i jej lud".

ZACHĘTA: Wystawa ś. p. Feliksa Jasińskiego, ś. p. Stanisława Jakubowskiego, grupy „Al fresco", Marji Rogowskiej, Marjana Szymanowskiego i Czesława Znamierowskiego.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B. Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

KONCERTY

SiM (Królewska 11): Od godz. 18 — orkiestra, dancing.

KINA

ADRIA: „Cień szczęścia".
AMOR: „Unca" i dodatki.
ANTINEA: „Pocałunek przed lustrem" i „Dziwny dom".
ATLANTIC: „Lady Lou".
APOLLO: „Csibi".
AS: Wielka klatka" i dodatki dźwiękowe.
CAPITOL: „Sekret kobiety", „Maski Dr. Fu - Manchu".
CASINO: „Pozwól się kochać".
COLOSSEUM: „Odchłań życia" i rewja.
COLOSSEUM (mała sala): „Książe wśród cowboy'ów".
CORSO: „Porwanie" i rewja.
CZARY: „Rewizor", „Ken Maynard".
EUROPA: „Droga do szczęścia".
ERA: „Noc w Chicago" i film polski.
FAMA: „Urwis z Hiszpanji".
FORUM: „Rycerze stepu" i „Uśmiech szczęścia".
GLORJA: „Tajemnica d-ra Hungran".
KOMETA: „Hrabia Monte Christo".
LUX: „Sierżant X" i dodatki.
MEWA: „Zaledwie wczoraj", „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli".
MAJESTIC: „Flip i Flap, jako wrogowie małżeństwa".
MASKA: „Clara Bow" i „Tajemnica zamku Parlock".
MARS: 1) „Jarmark miłości", 2) „Niemy przyjaciel".
MIEJSKIE: 1) „Niepotrzebne dziecko", 2) „Miłość w aucie".
NOWA TOMBOLA: „Jennie Gerhardt", „Precz z teściową".
NOWY SPLENDID: „Miraże szczęścia" i rewja.
OKO PRASKIE: 1) „Serce wiecznie młode", 2) „Noc w Grand Hotelu".
PAN: „W niewoli dżungli".
PETIT TRIANON: 1) „Dziś żyjemy", 2) „Skończona pieśń".
PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy na pensji żeńskiej".
PRAGA: „Tunel" i „Tajemnica kabaretu".
RAJ: „Postrach Arisony" i dodatki.
ROXY: „Upiór o północy".
RIVIERA: „Wyspa tajemnic", „Przybłęda".
STYLOWY: „Źle kochana".
ŚWIATOWID: „Buntownik".
SOKÓŁ: „Skończona pieśń", „Nieporozumienie w St. Moritz".
STAROMIEJSKIE: „Pod gradem kul" i „Wieczny wróg".
TON: „Papryka".
UCIECHA: „Papryka".
UNJA: „Biały Upiór".
VARIETE KINO (Cyrk): Rewja „Raz, a dobrze!" i film.

Zmarli

Ś. p. Irena Miszewska, w Warszawie; ś. p. Helena Trzcińska, b. właśc. gimn. ż., l. 71, w Piotrkowie; ś. p. Jadwiga z Lipczyńskich Zomerfeldowa, l. 54, w Warszawie.

Autostradą na Okęcie
Już jeżdżą
ale osoby uprzywilejowane

Dział komunikacji wydziału technicznego Zarządu Miejskiego ukończy układanie kostki bazaltowej na całej długości Al. Żwirki i Wigury (autostrada), poczynając od zbiegu Wawelskiej i Raszyńskiej przez pola Rakowieckie do nowego lotniska na Okęciu na długości 4 i pół km. Pozostaje obecnie obsianie trawą pasów zieleni, przewidzianych po obydwóch stronach tej jezdni, która narazie ma zabrukowaną szerokość 8 m., a w przyszłości ma być poszerzona.

Pozostaje jeszcze również wykończenie budowy specjalnej ścieżki dla cyklistów. Jestto szczęśliwy pomysł ze względu na dużą szybkość, jaką będą rozwijały pojazdy mechaniczne na tej nowej ważnej arterji komunikacyjnej, a pozatem ze względu na szorstkość nawierzchni.

W ten sposób roboty brukarskie ukończono wcześniej od przewidzianego terminu, „Challenge" bowiem rozpocznie się dopiero w sierpniu. Droga oddana będzie do użytku po ostatecznem uporządkowaniu. Koszt budowy wyniesie koło miljona zł., wraz z odszkodowaniem za zajęte pod budowę ulicy tereny.

Pozatem na ukończeniu też są roboty meljoracyjne (odwodnienie autostrady) oraz roboty przy oświetleniu tej ulicy gazem.

Wiemy wszyscy dobrze, że autostrada na Okęcie jest wielce potrzebna. Ale dlaczego dzieje się w ten sposób, że przed jej uruchomieniem służy ona osobom uprzywilejowanym. Miało to miejsce np. podczas sygnalizowania przylotu braci Adamowiczów na lotnisko okęckie.

Samochody dygnitarskie mknęły po autostradzie, podczas, gdy innym śmiertelnikom było to wzbronione. Gdzież jest miara? Albo wyjątkowe (przylot Adamowiczów) użycie autostrady przed jej oficjalnem otwarciem nie jest szkodliwe i wtedy pozwala się jechać wszystkim samochodom, albo też jest szkodliwe i nikt autostrady nie powinien używać.

Tertium non datur.

Wyścigi konne

WYNIKI GONITW Z 3.7.

Gon. I. Dyst. 1600 m.: 1) Ferrydor, j. Bogobowicz; 2) Torino (29,5); 3) Parlier (21); 4) Tintoretto (96). Tot. 7, fr. 6—7,5.

Gon. II. Dyst. 2400 m.: 1) Fatma II, j. Kusznieruk; 2) Babiniec (7,5); 3) Manfred (26); 4) Labor (26,5). Tot. 45, fr. 9,5—6.

Gon. III. Dyst. 1600 m.: 1) Florencja II, ż. Jednaszewski; 2) Kabira (28,5), 3) Nike (21,5); 4) Kydonja (27); 5) Fosgen (88,5); 6) Violetta (42,5). Tot. 16,5, fr. 9 — 7,5.

Gon. IV. Dyst. 2100 m.: 1) Jawor, ż. Jednaszewski; 2) Amor II (26,5); 3) Wagram (7). Tot. 20,5.

Gon. V. Dyst. 1600 m.: 1) Kansas, ż. Jednaszewski; 2) Furiosa (12,5); 3) Mohacz (66); 4) Fabja (50,5); 5) Goldella II (40). Tot. 15, fr. 8—6.

Gon. VI. Dyst. 1600 m.: 1) Wicher III, ż. Lipowicz; 2) Kinga B. W. (16,5); 3) Turoń (30); 4) Akwaferta (65); 5) Hidalgo (45,5). Tot. 11, fr. 6,5 — 6,5.

Gon. VII. Dyst. 1800 m.: 1) Melodja, ż. Jednaszewski; 2) Fronda (63,5); 3) Hera (71); 4) Gervazy (18,5); 5) Vilma (172); 6) Rokiczana (18); 7) Felka (81,5); 8) Fra Diavolo II (56,5). Tot. 17,5, fr. 9 — 16 — 18.

Gon. VIII. Dyst. 1600 m.: 1) Fra Diavolo, j. Rok; 2) Sternblume (16,5); 3) Fenomen (30); 4) Złota Pantera (19); 5) Manru (37); 6) Grigollatis (181,5); 7) Parbleu (31). Tot. 50,5, fr. 13 — 7 — 9.

Gon. IX. Dyst. 2100 m.: 1) Wigor, ż. Czernuszenko; 2) Los (10,5); 3) Hermes (22,5); 4) Adam (28). Tot. 16,5, fr. 7 — 6,5.

ZAPISY NA 5.7.

GON. 1. Dyst. 2300 mtr.: Loup Garou, Marengo II.

GON. 2. Dyst. 2800 mtr. (płoty): Beryl, Cherie, Minerwa II, Szeryf.

GON. 3. Dyst. 2200 mtr.: Marengo II, Esdras, Fulgor, Fenella.

GON. 4. Dyst. 1600 mtr.: Dumping, Bohun II Loup Garou, Banita, Maja III Eclair II.

GON. 5. Dyst. 1300 mtr.: Dalaj Lama, Apatin, Flamand, Moloch, Estonja.

GON. 6. Dyst. 2400 mtr.: Principessa II, Ochotna, Gandhi, La Saužée, Little Star, Kohorta, Księżna Pani; Jontek.

GON. 7. Dyst. 1600 mtr.: Surma III, Raduna Turbie, Florencja, Kord, Chrysalis, Arinaria, Fluksja, Honorata Ingusz, Havanita.

GON. 8. 1600 m. Rozkosz, Varahand, Juana, Qui pourras?, Granica, Pilica, Giermek II, Konstancja, Curia, Manru, Farsan.

GON. 9. Dyst. 2200 mtr.: Taormina, Irbit, Flit, Adria, Elewator, Radames, Reklama.

NASZE TYPY:

1) Marengo II
2) Beryl, Cherie
3) Marengo II, Esdras
4) Eclair II, Dumping.
5) Estonja, Apatin
6) Gandhi, Little Star, Kohorta.
7) Arinarja, Havanita, Surma III
8) Giermek II, Curia, Qui pourras
9) Elewator, Irbit II, Taormina.

Wskutek braku chłodni mamy
Prymitywny handel rybami
Ryby są zadrogie gdyż szybko ulegają zepsuciu

Brak chłodni w Warszawie wyrządza wielkie szkody w handlu rybami, szczególnie w okresie letnim. Roczne zużycie ryb słodkowodnych, licząc w to ryby importowane, wynosi na rynku warszawskim około 5 i pół milj. klg. Stanowi to około 25 proc. ogólnej naszej produkcji wód śródlądowych. Z ogólnej tej ilości około 2 i pół milj. klg. stanowią żywe ryby, sprzedawane w wodzie, a resztę, około 3 i pół milj. klg. ryby śnięte. Pozatem do Warszawy przychodzą w znacznej ilości ryby morskie, jako surowiec fabryczny. Chłonność rynku warszawskiego dla ryb śniętych szacowana jest przeciętnie na 25 wagonów tygodniowo.

Transporty ryb dla Warszawy spowodu braku chłodni są tak kierowane, aby nadchodziły w przeddzień targu, poczem niezwłocznie, bez względu na cenę, muszą być rozsprzedane, gdyż przetrzymywanie towarów w wagonach-chłodniach nie daje gwarancji pod względem zepsucia i naraża kupców na poważne ryzyko i straty.

Brak chłodni powoduje, że obrót rybami w Warszawie ma charakter prymitywny i ryby wód słodkich są stosunkowo b. drogie i nie mają rozpowszechnienia jako artykuł powszechnego użytku.

W tej dziedzinie handlu kwitnie niezdrowa spekulacja, o czem świadczy fakt, że wahania cen na rynku rybnym sięgają około 300 proc. w różnych porach roku, a rozpiętość między ceną płaconą producentom, a płaconą przez spożywców przekreśla wszelkie rozważania o nowoczesnym handlu.

Stosunki te może uporządkować zasadniczo jedynie budowa odpowiedniej wielkiej chłodni.

Sprawa ta jest stałą troską władz administracyjnych stolicy oraz zainteresowanych czynników gospodarczych.

Losy 35 rodzin
wyeksmitowanych z ul. Oświęcimskiej

Część lokatorów zagrożonego domu przy ul. Oświęcimskiej 8, spowodu nakazu eksmisji wydanego przez urząd inspekcyjno - budowlany zarządu miejskiego na podstawie prawomocnego orzeczenia władz administracyjnych, wyprowadziła się dobrowolnie i znalazła mieszkanie na mieście. Część natomiast, w liczbie 10 rodzin, które zwróciły się o pomoc do wydziału opieki społecznej zarządu miejskiego, pomoc tę otrzymały w postaci zapomóg na wynajęcie mieszkań.

Pozostało jeszcze 12 rodzin, które nie zwróciły się do wydziału o pomoc; pomoc ta będzie im udzielona, o ile okaże się, że im przysługuje.

Dzieci polskie z Niemiec
w przejeździe przez Warszawę

Jutro przejeżdżać będą przez Warszawę dalsze transporty dzieci polskich z Niemiec, sprowadzanych na kolonje letnie do kraju przez Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech. Dzisiaj przyjedzie ogółem 203 dzieci (163 dziewczynki i 40 chłopców); 172 dzieci przyjechało o godz. 6.10 rano na Dworzec Główny, 31 — o godz. 12 min. 15 na Dworzec Gdański. Dzieci ulokowane zostaną na koloniach w Czarnej Wsi, Mołożewie, Kobylnicy, Mogielnicy, Zakopanem.

Jutro przejeżdża przez Warszawę 245 dzieci (80 chłopców i 165 dziewcząt). Część dzieci przybywa do Warszawy również w godzinach rannych, tj. o 6-ej rano, reszta o godz. 17-ej i późnym wieczorem. Dzieci te przez 4 tygodnie przebywać będą w Polsce na kolonjach w Dzikowie, Krasnymstawie, Gołoszewie, Ostrołęce, Sochacinie (pow. płoński) itd.

O higjeniczne pieczywo
dla Warszawy

Sposób dostarczania pieczywa do sklepów spożywczych w Warszawie urąga najelementarniejszym zasadom higjeny. Pieczywo dostarczane jest w rzadko oczyszczanych koszach, a niejednokrotnie bochenki chleba, zanim dostaną się za ladę sklepową, przechodzą przez ręce kilku osób, które zbytnią czystością nie grzeszą.

Czy w tych warunkach można się dziwić, że statystyka chorób zakaźnych notuje wzrost liczby zachorowań na gruźlicę?

Pieczywa nikt nie parzy, a jedynem wyjściem z sytuacji byłaby sprzedaż pieczywa w papierowych torebkach, co w swoim czasie zapoczątkowała już miejska piekarnia mechaniczna.

Asfaltowanie i uporządkowanie
placu Piłsudskiego

Roboty asfaltowe na terenie Warszawy postępują naprzód. Po uprzedniem już wyasfaltowaniu ul. Senatorskiej, Agrikoli, terenu przed grobem Nieznanego Żołnierza i ul. Bronisława Pierackiego, obecnie ukończono asfaltowanie ul. Marszałka Focha i przystąpiono do robót przygotowawczych do wyasfaltowania ul. Daniłowiczowskiej. Pozatem 6 b. m. rozpoczęte będzie asfaltowanie ul. Mokotowskiej na odcinku od pl. Zbawiciela do Polnej. Roboty te potrwają do 29 b. m. i w tym okresie ul. Mokotowska będzie zamknięta na tym odcinku dla ruchu kołowego.

Dnia 13 b. m. rozpoczęte będą roboty asfaltowe na pl. Piłsudskiego wzdłuż gmachu sztabu Głównego t. j. od Wierzbowej do Królewskiej. Roboty te potrwają do 10 sierpnia. W tym okresie ruch na tej ulicy będzie zamknięty, a pojazdy będą kierowane drugą stroną placu.

W swoim czasie zarząd miejski zamówił u znanego art. rzeźbiarza Ostrowskiego projekt uporządkowania pl. Piłsudskiego. Projekt ten ma przynieść rozwiązanie pod względem komunikacyjnym i będzie już wkrótce złożony władzom miejskim.

Śmiertelny spór
o komorne

Między Izaakiem Korngoldem, administratorem kilku domów w Warszawie, a Antonim Śmietańskim trwały od pewnego czasu zatargi o wysokość komornego.

Wczoraj w godzinach popołudniowych Śmietański przybył do Korngolda, gdzie w tym czasie przebywał szwagier Korngolda, Herman Zając, z zawodu buchalter, zamieszkały przy ul. Ogrodowej nr. 5.

Śmietański znowu zażądał od Korngolda obniżenia komornego, przyczem spór trwał około godziny. Nie uzyskawszy pomyślnej odpowiedzi, Śmietański w pewnej chwili wydobył rewolwer i oddał kilka strzałów do Korngolda i do obecnego przy rozmowie Zająca.

Korngold, trafiony w skroń i pierś padł trupem, a ciężko rannego Zająca wezwane Pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

Śmietański zbiegł. Władze śledcze wszczęły dochodzenie.

Klęska pluskiew

Opracowywany jest plan wielkiej dezynfekcji na terenie Warszawy. Są dzielnice, w których zapluskwienie jest tak poważne, iż sporadyczne oczyszczenie tego lub innego mieszkania nie może dać żadnego wyniku. Pluskwy przechodzą z jednego mieszkania do drugiego.

Poza tem najgorzej przedstawia się stan rzeczy w domach drewnianych, nieszczelnych. Dezynfekcja ogólna wymaga ogromnej pracy, zakupu odpowiednich materjałów i aparatów. Kolumny miejskie nie posiadają jeszcze odpowiednich urządzeń w ilościach niezbędnych do odpluskwienia stolicy. Są jednak sposoby bardziej prymitywne i wyjątkowo celowe.

Osobiste

Wydział Inżynierji Politechniki Warszawskiej ukończyli dnia 27-go czerwca r. b.: Chmieleński Andrzej, Czarnota - Bojarski Roman Zbigniew, Gołębiowski Zygmunt, Kozioł Romuald Piotr, Marcinkowski Zygmunt Romuald, Mossakowski Stanisław, Nowakowski Juljan, Oldak Stefan, Pałczyński Stanisław, Pałys Henryk Alojzy, Ryciak Stefan, Szwankowski Stanisław Wiktor, Załęski Piotr, Słomiński Stefan Stanisław, Gasiński Tadeusz, Lauter Aleksander, Motylski Franciszek, Wegmeister Henryk, Balcerski Wacław Edward, Gawryłow Sergjusz, Hajdo Michał Wiesław, Jagodziński Sergjusz, Janicki Kazimierz Stanisław, Kalinowski Henryk, Kukawski Czesław Ładysław, Lubzens Michał, Małasiewicz Stanisław Kostka, Markuze Mojżesz Cwi, Morawski Stefan Marjan, Nawarski Władysław, Orczyński Tadeusz Antoni, Przeradzki Włodzimierz, Puczyński Kazimierz, Redziejowski Ryszard Jan, Rożyński Zygmunt Marjan, Snarski Władysław, Sochon Zygmunt, Strasburger Stanisław, Zajbert Mieczysław Józef, Dobrowolski Tadeusz Marjusz, Felsz Jerzy, Goliński Feliks, Jahołkowski Ryszard, Kietliński Stanisław Eugenjusz, Kołakowski Alfred, Kołakowski Tadeusz, Kruszewski - Skarbek Tadeusz, Pączkiewicz Kazimierz, Rewieński Józef, Rudlicki Czesław, Walejko Zygmunt, Brzozowski Wacław, Dudarewicz Czesław, Hausbrandt Stefan Juljusz Adolf, Lipiński Bronisław Aleksander, Nowiński Władysław, Odlanicki - Poczobutt Michał, Okupski Jan, Różycki Jan, Sitkowski Włodzimierz Franciszek, Tatarkowski Janusz Apollin, Warnechowski Ryszard.

Dnia 14 maja r. b.: Żebrowski Jan.

RADJO

Środa, dn. 4 lipca

17.00 Aud. dla dzieci: Pogaw. H. Ładosza „Kajakiem na białem jeziorze". 17.15 Pieśni polskie — Z. Nowita - Witkowski (bar.). 17.30 Płyty (utw. organowe). 18.00 „Książka i wiedza". 18.15 Wesoła audycja muz. - liter. młodych poetów „Cyrulika Warszawskiego" — T. Wittlin, J. Paczkowski, Breza, Z. Jurkowski, Nowicki i Karpiński. 18.45 Pogad.: O kulturze dnia powszedniego — St. Kuszelewska - Rayska. 18.55 Życie kult. i art. stolicy. 19.15 Muz. lekka — L. Boruński i Z. Wars (2 fort.) oraz Juna Gordez (pios.). 20.02 Prel. red. Prytysia na temat jubileuszowego zlotu sokolstwa ziem polskich. 20.12 Urocz. aud. z okazji święta narodowego Stanów Zjednoczonych A. P. — ork. P. R., E. Orlicz - Dreszerowa (śp.) i K. Butler (wiol.). 21.02 Skrz. poczt. rol. 21.12 Muz. lekka — ork. P. R. i A. Bogucki (pios.). 22.00 Kwadr. liter.: „Pojedynek" T. Łopalewskiego. 22.15 Muz. tan. z kaw. Paradis. 23.05 Koniec aud.

Czwartek, dnia 5 lipca.

6.30 Pocz. aud. 12.10 Film i rewja (pł.). 13.05 Aud. dla dzieci: „Jaś na łące" — ukł. i wyk. A. Gąssowskiego. 13.20 Płyty (sonata A-d. Mozarta na skrz. fort. w wyk. br. Menuhin). 16.00 Muz lekka — zesp. Landowskiego i Pewznera. 17.00 Skrz. pocztowa. 17.15 Recital śpiew. B. Tysiaka (Tr. ze Lwowa). 17.35 Konc. kamer. na violę da gamba, flet i fortep. — pp. Macalik, J. Skawiński i Olga Martusiewicz (Tr. z Kr.). 18.00 Pogad. dla kobiet: Ekwipunek turystyczny dla kobiet — H. Jabłczyńska - Jędrzejewska. 18.15 Słuchowiska: „Sen" D'Annunzia" i „Na służbie w mieście" pg. C. Zapolskiej, słowo wst. — W. Rogowicz. 19.15 Recital śpiew. E. Bendera (bas). 19.35 Muz. salon. (pł.). 20.02 Przegl. teatr. 20.12 Muz. lekka — zespół „Polski Schrammel" (Tr. ze Lw.): W. Gerhardt i R. Korecki — I i II skrz., K. Maurycy — harm. i St. Ćwikliński — gitara. 21.02 Kącik dla młodz. wiejsk. 21.12 Wieczór kompozytorski Aleksandra Michałowskiego w wyk. uczniów Mistrza — Marji Bronsteinówny, Stefanji Feltens, Ruty Waldówny i Henryka Eisenberga. 22.00 Odczyt relig.: Psychologja zobojętnienia religijnego — ks. prof. M. Klepacz (Tr. z Kr.). 22.15 Muz tan. z rest. Gastronomja. 23.05 Koniec aud.

PIĄTEK, DNIA 6 LIPCA.

6.30 Początek audycji. 12.10 Muz. popularna (płyty). 13.05 Koncert zespołu salonowego N. Mańskiej. 16.00 „Godzina muzyki w Wiedniu" (pł.). 17.00 Aud. dla chorych (Tr. ze Lw.). 17.30 Konc. na altówkę z tow. fortep. — St. Schleichkorn (Tr. z Kr.). 17.45 Recital śpiew. W. Roesler-Stokowskiej (m. sopr.), Tr. z Pozn. 18.00 Odczyt — reportaż: Dole i niedole polskich miasteczek — K. Muszałówna. 18.15 Fragmenty operetkowe (pł.). 18.45 Pogad.: O burzach i piorunach — J. Baumgarten. 18.55 Jak spędzić święto? 19.15 Muz. salon. i tan. z kaw. Gastronomja. 20.00 Skrz. poczt. tech. 20.12 Pogad. muz. o programie koncertu symf. — prof. Z. Jachimecki (Tr. z Kr.). 20.22 Konc. symf. — ork. P. R. p. d. T. Mazurkiewicza i M Jonasówna (fort.). W progr. Różyckiego „Bolesław Śmiały", Ljapunowa Konc. fort. es-m. i Czajkowskiego „Manfred". 21.10 Dz. wiecz. 21.20 Przegl. prasy rol. (Tr. z Wilna). 21.30 C. d. koncertu. 22.15 Feli.: Japońska szczoteczka do zębów — J. Załęski. 22.30 Muz. tan. z danc. Oaza. 23.05 Koniec aud.

Ceny w Warszawie

Na środę, 4 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 30 gr., sitkowy i razowy — 24 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 7 gr. za sztukę, mleko na miarę — 20 gr. za litr, słonina — 1 zł. 80 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 2 zł. 20 gr., osełkowe — 1 zł. 70 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Ceny nowalijek
warzywnych

Na hurtowem targowisku warzywnem przy ul. Grójeckiej zanotowano we wtorek, 3 b. m., ceny: buraków 4 — 7 zł., selerów — 15 — 25 zł., kalarepy 8 — 12 zł., marchwi — 7—10 zł., cebuli — 12 — 17 zł., II gat. — 6 — 9 zł., koperku — 5 — 7 zł., pietruszki — 7 — 10 zł., szczypiorku — 5 — 7 zł., pór — 15 — 20 zł., rzodkwi białej — 7 — 10 zł., wszystko za 100 pęczków, rzodkiewki — 1 zł. 50 gr. — 2 zł. 50 gr. za kosz szczawiu — 10 — 15 gr., szpinaku — 10 — 15 gr. za kg. kalafiorów 8 — 12 zł., II gat. — 3 — 5 zł., kapusty białej 12 — 20 zł., włoskiej 7 — 12 zł., ogórków 25 — 35 zł., II gat. — 15 — 20 zł., gruntowych 9 — 12 zł., kabaczków — 20 — 30 zł., wszystko za 100 sztuk, względnie za 100 główek, bobu — 15 — 25 zł., fasoli strączkowej zielonej 90 zł. — 150 zł. grochu strączkowego 30 — 40 zł., pomidorów 225 — 260 zł. II gat. 150 — 200 zł., ziemniaków 5 zł. — 5 zł. 50 gr., wszystko za 100 kg.

Ogółem dowieziono 843 wozy. Tendencja średnia.

Wyprawa po złote runo
na dno morza

Od miesiąca zgórą mozolą się włoscy marynarze z załogi „Artiglia“ nad wydobywaniem zatopionych skarbów. Jak wiadomo, Kompanja Ubezpieczeniowa Lloyd'a, w porozumieniu z kilku prywatnymi businessmen'ami, przystąpiła niedawno do wydobycia skrzyń ze złotem, znajdujących się w zatopionym okręcie „Egipt“.

Wysłannik „Paris Soir“ tak opisuje osobliwe misterjum, rozgrywające się w głębinach morskich.

— Obudzono mnie wczesnym rankiem. Za drzwiami rozległ się wesoły głos: Wstawajcie signor! Zaczynamy. Soldini pódzie na dno.

Na dno

Na pokładzie Soldini sposobił się do wyprawy. Przyczepiał właśnie do kurtki blaszankę, zakończoną czarną rurką, którą się wkłada w usta. Jest to uproszczony aparat, dostarczający nurkowi tlenu...

Dowódca ekipy nurków, Rafael, otwiera drzwiczki. Widzę dwa potwory, spoczywające na podłodze kabiny. Jeden z nich przypomina przedhistorycznego smoka, o łbie potwornego węża, drugi jest, jakby żywcem wyjęty z powieści Wellsa. Ten wellsowski aparat budzi dreszcz grozy. Jest to, jakby ciężka zbroja, hermetycznie pozamykana, z olbrzymim łbem, opatrzonym szklanemi oczami i zakończonym krótkiemi łapami. Soldini wlazł do środka i zaczął wymachiwać stalowemi, pokracznemi rękami, które zaopatrzone są w szczypce. W pewnej chwili łapa zbliżyła się do mej twarzy, a jeden z marynarzy zawołał: — Zróbcie shake hand, panowie. — Inny marynarz przylgnął do metalowego kadłuba i ryknął..

— Powodzenia, kolego! A przynieś forsy.

Za żółtawem szkiełkiem łysnął uśmiech. Niebawem zazgrzytał lewar, stuknęły żelazne wiązania i nurek, uniesiony przez potężny kabel, zawisł w powietrzu, a następnie zaczął się zapadać w ruchomą toń. Po chwili zniknął nam z oczu: Nurek zapadł się w mroki oceanicznej otchłani.

Na tarczy poruszyła się strzałka.

— Przecież to musi być okropne wrażenie — powiadam wodzowi nurków — znaleźć się nagle na dnie morza, bez możności wydobycia się natychmiast na powierzchnię.

Rafael wskazał bez słów na człowieka w hełmie telefonisty.

Nurek z telefonem

— Nie jesteśmy odcięci od świata. Soldini ma w swoim mundurze aparat telefoniczny i telefoniczny hełm na głowie. I on, i telefonista tutaj na górze mają na szyi mikrofonik. Głosy słychać wyraźnie — drganie krtani pomaga w przenoszeniu głosów. W ten sposób mamy stały kontakt z kolegą, przebywającym na dnie morza. Zresztą to przecież my wykonujemy cięższe prace, nurek ogranicza się do wydawania instrukcyj. Sam jest skrępowany i może wykonywać t... powolne ruchy. Jesteśmy wykonawcami jego rozkazów, on naszym mózgiem.

— Czy można coś zobaczyć na takiej głębokości?

— Prawie nic. Gdy jest pogoda i morze jest spokojne, postrzegamy coś nie coś, ale w postaci niewyraźnych ciemnych plam. Kieruje nami głównie intuicja. A ponieważ każdy z nas, już nieraz spuszczał się na dno i spacerował po zatopionym okręcie, więc się przyzwyczailiśmy do pewnych „widoków“ i rozpoznajemy kształty nawet pomimo ciemności, jakie tam panują. Pan mówi, że pobyt w wodzie musi być na dłuższą metę denerwujący — otóż na szczęście, gdy jesteśmy na dnie morza, jesteśmy tak zajęci pracą, że zapominamy że nad nami piętrzą się olbrzymie masy wodne. Przebywamy w mrokach sześć do ośmiu godzin, czasami cały dzień — bez powracania na górę.

— A jak jest z odychaniem?

— Blaszanka umocowana rzemykami do piersi zawiera preparat który wchłania kwas węglowy wydzielany przez nurka, a zastępuje go tlenem. Pozatem nurek ma przy sobie kilka baniek z tlenem — na wszelki wypadek.

Tegoż dnia dokonano ryzykownego doświadczenia.

Soldini dał znać telefonicznie, że odnalazł kabinę, w której znajduje się legendarna już skrzynia ze złotem. Otworzono ją w roku zeszłym podczas pierwszej wyprawy, ale w zimie gwałtowne prądy i przypływy naniosły tam masę piasku i kawałków blachy, z zatopionego okrętu. Trzeba więc było użyć gwałtownego środka...

Bomba na dnie morza

Z wielkiemi ostrożnościami spuszczono bombę na dno, zaś po chwili na powierzchni wyloniła się okropna głowa nurka.

Nagle straszliwy huk wstrząsnął kadłubem „Artiglia“. Stado mew kołujące nad masztami rozproszyło się z wrzaskiem. Na dnie morza nastąpił któryś tam z rzędu „kataklizm“. Część „Egiptu“ wyleciała w powietrze.

W tejże chwili radjotelegrafista Franceschi wskoczył do łodzi motorowej, zbrojny w harpunek i sieć. A w pięć minut później powierzchnia wody zalśniła od martwych ryb. Dynamit wywołał spustoszenie w rybiem społeczeństwie. Na przestrzeni pięciuset metrów widać było hekatombę większych i mniejszych ryb, a radjotelegrafista zbierał je wielką siecią i wciągał na łódź.

Złoto na pokładzie

Teraz zaczęła się na pokładzie najważniejsza ceremonja — zanurzono w wodę metalowy aparat, do wyciągania „łupów“. Na pokład wyszedł tym razem kapitan Beck, Anglik, przedstawiciel kompanji Lloyda, który przez cały czas wyprawy nie raczył się pokazać, ale przebywał w kabinie zagłębiony w lekturę sensacyjnych powieści.

— Zakładam się o dziesięć szylingów, że nie będzie złota — rzekł sucho.

I przegrał.

Bo w jakiś czas później z głębi morza powrócił chytry lewar, zakończony chwytliwą metalowa dłonią i wysypał na pokład garść złotych monet i dużo czarnego błota. Za każdym nawrotem powtarzało się to samo. Na pokładzie w czarnym cuchnącym mule złociły się angielskie szterlingi. Przebywając tyle lat w wodzie nie straciły zgoła połysku. Sztaby czystego złota spoczęły obok monet z profilami królowej Wiktorji i króla Edwarda.

Wyprawa się opłaciła.

Kusociński w Berlinie



Podczas święta sportowego siedmiu narodów w Berlinie, Kusociński w biegu na 5.000 m. przybył pierwszy, w czasie 14.46.

Królewska para Sjamska w Berlinie



Król Sjamu Prajadhipok i królowa Rambai Barni wychodzą z dworca kolejowego. Parę królewską powitał, z ramienia rządu Rzeszy minister spraw zagranicznych, von Neurath (na prawo).

Dlaczego kobieta kupuje...
12 najważniejszych powodów

Na badaniu tajników psychologji kobiecej niejeden już mędrzec „zwichnął“ zdrowy swój rozsądek. Uznano i przyjęto powszechnie, że kobieta ma 77 dusz, tyleż psychologji, a studjowanie ich to trud naprawdę syzyfowy. A jednak znajdują się jeszcze amatorzy i to wśród ludzi najpoważniejszych, którzy, jak w tym wypadku dla celów zgoła utilitarnych, usiłują dotrzeć do „dna duszy“ kobiety.

Chodzi im o zapoznanie się z obliczem duchowem kobiety — konsumentki, kobiety, która kupuje.

Nie byle kto, bo poważny profesor uniwersytetu berlińskiego, postawił sobie za zadanie ustalenie motywów psychologicznych, które kierują kobietą, decydującą się na zakup tego, czy innego towaru.

Profesor ustalić zdołał 12 najważniejszych powodów, które skłaniają kobietę do kupna. Podajemy tu niektóre z nich, brzmią one jak następuje: kobieta kupuje jakiś towar, ponieważ:

1) widziała inną kobietę, kupującą analogiczny wyrób;

2) zafrapowała ją zręczna reklama danego wyrobu (dodajmy, że reklama opiewająca, że taka lub inne słynna piękność, czy gwiazda kinematograficzna — używa, dajmy na to, jakiegoś kosmetyku, wywiera wrażenie hipnotyczne na kobiety od lat 15-u do 50-ciu, wierzą one bowiem, że w używaniu przez ową, godną zazdrości kobietę reklamowanego kasmetyku, tkwi tajemnica jej powodzenia);

3) myśli, że inna kobieta będzie jej tego zazdrościć;

4) wierzy, że robi doskonały interes, zaoszczędza ciężko zapracowany grosz mężowski, lub własny (temi pobudkami kierują się oczywiście przedewszystkiem owe idealne gospodynie, które potrafią przebiegać tysiące ulic, zdzierając buciki, lub, co gorsza, nie szczędząc wydatków na auta, dla wynalezienia „tanich źródeł“, „okazyj“, „wyprzedaży“);

5) wierzy, że nabyty przedmiot uwydatni jej „oryginalną“ urodę (któraż kobieta nie ma oryginalnej urody?);

6) ...„sama dobrze nie wiem...“, „chyba wolno mi mieć jakąś zachciankę, jakąś fantazję“, — albo, mówiąc słowami znanej piosenki: „...bo tak mi się chce“ i t. p., i t. p.

Do tych wypadków, stwierdzonych przez profesora, redakcja jednego z pism amerykańskich dodała od siebie kilka innych. Uwagom pisma amerykańskiego nie podobna odmówić nietylko dowcipu, ale i trafności, oto one: kobieta zdecydowała się ostatecznie na kupno tego, czy innego gatunku lub rodzaju wyrobu, ponieważ:

1) mąż jej stanowczo się temu sprzeciwił;

2) jej siostra, czy przyjaciółka już to ma;

3) odradziła jej najlepsza przyjaciółka;

4) na dokonanie tego zakupu bezwzględnie jej nie stać;

5) wszyscy to mają (w tym nieszczęsnym punkcie mieści się cała rozpaczliwa racja przebojów mody, najdzikszych i często najbrzydszych);

6) w punkcie tym pismo zaznaczyło krótkie słowo „ponieważ“ z licznemi kropkami. Było to najlepszym wyrazem, bez żadnego załamania rąk wobec tajników niezbadanej duszy, kobiety wogóle, a kobiety kupującej w szczególności. Wyliczone tu wypadki nie obejmują nawet minimalnej cząstki tych niezliczonych powodów, któremi w postępowaniu swem kieruje się kobieta, a których najbystrzejszym psychologom nie udaje się poznać.

Zakończenie dodatkowych komisyj poborowych

Dodatkowe komisje poborowe dla poborowych rocznika 1913 czynne są codzień do 6 b .m. włącznie dla tych poborowych, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli w terminie, przewidzianym w planie poboru dopełnić obowiązku stawienia się przed komisją poborową. Termin ten nie będzie więcej przedłużony. Zgłaszający się obecnie winni podawać usprawiedliwione powody opóźnienia.

Jan Waśniewski 15

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

Do domu sunął olbrzymiemi krokami, nie zważając na deszcz i szalejący wicher. W pokoju się nie świeciło. Zapalił naftową lampę... W rozpalających się promieniach dostrzegł śpiącą żonę. Oddychała równo i spokojnie. Kołdra nieco ześlizgnęła się i wśród białej pościeli matowiała odsłonięta pierś i ramię barwy żółtej kości słoniowej.

— Maryśka! — zawołał.

Ocknęła się.

— Co?

— Kto tu był?

— Kiedy?

— Teraz, niedawno !....

— Młody Walicki.

Przyskoczył do łóżka i wpił się rękami w jej ramię.

— I co? Co?

— I poszedł sobie.

— Nic więcej?

— No, nic.

— Przysięgnij!

Uniosła się na pościeli i marszcząc brwi, podniosła palce prawej ręki.

— Na rany Chrystusa!...

Wtedy runął na krzesło, jak kłoda... Od łóżka wionęło mu na twarz ciepło młodego, rozgrzanego ciała.

— Maryśka, Maryśka! — szepnął, szukając ręką jej dłoni.

— No, co?

— Już ci wierzę!.... A Kątkowi pysk skuję na miazgę.

— O co?

— Już ja wiem... — zamilkł na chwilę. — A ty, Maryś, nigdy mnie nie oszukasz, prawda?

— Nie....

Uśmiechnął się spokojny i swobodny... Nagle znów dźwignęło go złe uczucie.

— Ale wtedy, dawniej? — zjeżył się.

Czoło Maryśki pokryły zmarszczki. Znowu zaczynał się ten męczący, okropny taniec wokół jednego i tego samego zagadnienia.

— O, Boże! Czy ty nigdy nie przestaniesz?

Gładysz wstał z krzesła.

— Nie przestanę, bo nigdy nie będę miał już spokoju na tym świecie.

— Czemu męczysz mnie i siebie?

— A czy ja wiem? — rozłożył bezradnie ręce.

Sztywnym krokiem wyszedł do kuchni, aby zrzucić z siebie przemokłe ubranie kopalniane.

— Nigdy! — powtórzył jeszcze w progu.

— A gdyby stąd wyjechać? Gdyby go już nie widzieć?

— Wtedy może... — rzekł już w kuchni.

— No, to spróbujmy, wyjedźmy...

— A gdzie? Tu mam chleb i tu mnie zdychać.

— No, to ja już nic nie poradzę.

— I ja nic... O, Boże!... nic!...

V. BARBARKA.

W mrok grudniowej nocy wżerał się przeraźliwy ryk syreny kopalnianej, zwiastując godzinę piątą rano. Małe okienka chałup rozbłyskiwały światłem, wyrywając wsie ze snu i wracając je życiu... Żony i córki rozpalały ognie pod blachą, krzątały się, budziły mężów i synów, napędzając do wstawania. Rozprężały się spracowane mięśnie budzonych, trzeszczały w leniwem przeciąganiu kości, rozdziawiały głośnem ziewaniem usta.

Mała szczerbata Ścigajowa, żona furmana zawiadowcy, rozdmuchiwała ogień, nieomal się parząc.

— Wstawaj, wstawaj! — szarpnęła mocno ramię mężowskie — A ty, synku, takoż... Trza ci już, trza! — dodała łagodniej.

Ścigaj zerwał się, ziewnął, pogładził bokobrody starego famulusa i poszedł do stajni.

W pół godziny potem gumy powozu rozbryzgiwały błoto, wcinając się nie głęboką koleiną. Odbryzgi wsiąkały w bielejący gdzieniegdzie nieśmiało śnieg i powóz zatrzymał się przed domem Walickich.

Nadsztygar od chwili objęcia obowiązków zawiadowcy jeździł na kopalnię powozem.

Wielka postać zamajaczyła w ganku.

— Ścigaj, jesteście?

— Jestem, panie sztygarze.

Jako zastępca zawiadowcy Walicki, mógł nie jeździć na szóstą rano, lecz przyzwyczaiwszy się od tylu lat do wczesnego wstawania, nie umiał sypiać dłużej.

— Ruszajcie! — rozkazał, usadowiwszy się w powozie.

Wtopione w mroki nocy światełka lamp górniczych sunęły ze wszystkich stron po skalistym terenie, to niknąc za pagórkami i hałdami, to znów się zza nich wynurzając. Rozstrzelone bezładnie skupiały się, ogniskowały, mnożyły i spływały w jedno miejsce.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666.64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA